Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 74. — ROK XXXIV.

SOBOTA 19. MARCA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

Uchwały Zjazdu Ks. Ks. Biskupów.

Episkopat polski wydal do wiernych następującą odezwę:

Już kilkakrotnie ostrzegaliśmy na zjazdach przed niebezpieczeństwami grożącemi Kościołowi katolickiemu w Polsce. W przeszłych zjazdach wezwano katolików do zszeregowania się ku obronie rodziny chrześcijańskiej, zagrożonej projektami ustawodawczymi, godzącymi w podwaliny rodziny przez wprowadzenie ślubów cywilnych i rozwodów.

Pdło też ostrzeżenie przed szerzącą się organizacją masonerji, która wiążąc swych członków posłuszeństwem, zagraża nie tylko Kościołowi, lecz także i państwu. Na kilku konferencjach naszych zarówno dawniej, jak i obecnie odbytych, omawialiśmy oprócz spraw związanych z konkordatem, przedewszystkiem niebezpieczeństwa grożące religji i katolicyzmowi w Polsce. Niebezpieczeństwa te **polegają na projektowanym zamachu na Sakrament małżeństwa, bezkarnem zepsuciu obyczajów, wystawianiu nieprzystojnych widowisk,** sprzedawaniu i wystawianiu na widok publiczny **wydawnictw pornograficznych, uderzaniu części prasy na religję i szerzeniu się sekciarstwa dzięki poparciu wpływowych czynników.**

Ostrzegaliśmy i ostrzegamy, **że przez to otwiera się w Polsce wrota dla anarchji i komunizmu.** Episkopat nie ustaje nad **pracą zszeregowania się katolików ku obronie najdroższych ideałów.** Żywimy nadzieję, że głos nasz **będzie usłyszany i wysłuchany.** Z radością również stwierdzamy że **coraz wyraźniej ujawnia się świadomość, że w naszem rozbiciu zjednoczenie może się dokonać na tych zasadach moralnych, które głosi Kościół Chrystusowy.** Nauka Chrystusowa jest źródłem **skutecznem i jedynym środkiem do przeciwdziałania rozszerzaniu się bolszewizmu,** i chociaż stoimy ponad partjami, **to jednak oceniamy ten zdrowy odruch w życiu publicznem i błogosławimy wysiłkom, ażeby pod sztandarem Chrystusowym zjednoczyć się w służbie Bogu i Ojczyźnie.**

Druga deklaracja zwraca się **do biskupów w Meksyku,** w której m. in. czytamy:

Jeżeli oczy całego świata katolickiego zwrócone są **na walkę rozgrywającą się w Meksyku, to my biskupi polscy, spoglądamy na nią ze wzruszeniem serc.** Polska odnosi się **ze zrozumieniem do obecnej sytuacji w Meksyku.** Byli bowiem wśród nas wyznawcy Chrystusa, którzy **niedawno cierpieli wygnanie, więzienia i męki prześladowania.** Jeżeli się teraz **Bóg nad nami zlitował i w zbudzonej do życia ojczyźnie Kościół ma wolność zapewnioną konstytucją,** to wierzymy, że właśnie **krew i męki męczenników zapewniły to Polsce.**

Na końcu wyraża Episkopat **pragnienie zwycięstwa idei Chrystusowej w Meksyku.**

Jak zabezpieczyć mandaty polskie na Kresach?

Osią, dokoła której obracają się projekty zmiany ordynacji wyborczej, jest sprawa odpowiedniej reprezentacji naszych kresów. Chodzi o to, by nasze dzielnice zachodnia i środkowa otrzymały reprezentację większą, odpowiednio do ich wyższości kulturalnej i gospodarczej wogóle, a do ich uświadomienia politycznego w szczególności. O ilości bowiem mandatów decydować winna, zwłaszcza przy powszechnem i równem prawie głosowania, jakie gwarantuje nam Konstytucja, nie ilość uprawnionych do głosowania, ale ilość tych, którzy z tego prawa korzystać umieją i korzystają. Właśnie ze stanowiska równości jest rzeczą niedopuszczalną, aby 140.000 gołsujących wybierało 10 posłów (woj. tarnopolskie), zaś analogicznie 140.000 w dzielnicach zachodnich czterech czy pięciu. Stąd też odpowiednia część wniosku Ch. D., który za podstawę przyjął również prof. Głąbiński, oświadczyła się za oparciem ilości mandatów w poszczególnych okręgach na ilości głosujących przy ostatnich wyborach, co też w drugiem czytaniu uchwaliła komisja konstytucyjna. W konsekwencji ilość mandatów na kresach wschodnich musiałaby ulec redukcji większej niż w Polsce rdzennej (na ogólną redukcję mandatów godzi się większość ugrupowań polskich).

Ale ze sprawą wyborów na kresach łączy się sprawa wyboru z tychże kresów Polaków do Sejmu. Musimy dbać o to pilnie, gdyż wybór ten wiąże kresy z macierzą i świadczy wobec zagranicy o ich przynależności. Ale sprawa to tem trudniejsza, że ogólna ilość mandatów na kresach w myśl postulatu pierwszego ma być zredukowana. A przecież mandaty te musimy zabezpieczyć.

Istnieje sposób, który ma swoich zwolenników i swoje zalety: system kuryj narodowościowych. Gwarantując w każdym razie wybór posłów dla narodowości w możliwie schematyczny sposób, posiada on przecież także liczne wady z polskiego stanowiska państwowego. Przedewszystkiem petryfikuje stan dzisiejszy, a przecież liczyć musimy się z tem, że w miarę wzmacniania państwowości polskiej, polskość przyciągać będzie elementy bierne, niezupełnie zdające sobie sprawę z tego, gdzie właściwie należą. Jeżeli zaś będą one raz zapisane do kurji niepolskiej, to niema szans, aby kiedykolwiek przeszły do kurji polskiej. Tak samo uniemożliwi się głosowanie niepolaków na Polaków, co nietylko jest w wielu miejscach możliwe, ale co istotnie przy ostatnich wyborach było w niejednym okręgu, w którym ludność do listy polskiej miała zaufanie.

Rozwiązania trzeba szukać gdzieindziej. Za najlepsze wyjście uważam na kresach **wielkie okręgi wyborcze,** które powinny być tu możliwie duże i — o ile uwzględnimy postulat zmniejszenia ilości posłów kresowych — objąć całe województwa. Wtedy i na Pokuciu i na Wołyniu będziemy mieli wszelkie szanse uzyskania polskich mandatów.

Te same racje miała komisja konstytucyjna i dlatego po mojem uzasadnieniu przyjęła jednomyślnie wycofanie kurji, a wprowadzenie okręgów wyborczych, równych województwom

St. Bryła, poseł sejmowy.

III. czytanie ustawy o samorządzie miast.

W B. TYGODNIU KOMISJA UKOŃCZY PRACE NAD USTAWAMI SAMORZĄDOWEMI.

Warszawa. (Tel. wł.) Komisja administracyjna sejmu odbyła w ciągu czwartku **2 posiedzenia przedpołudniem i po południu.** Na posiedzeniach tych **ukończono 3 czytanie projektu ustawy o samorządzie miast** z wyłączeniem kilku artykułów, odesłanych do podkomisji, która **na następnem posiedzeniu złoży sprawozdanie.**

Ponadto komisja administracyjna **przystąpiła do obrad nad projektem ordynacji wyborczej dla miast.** Obrady ukończone zostaną prawdopodobnie **poznym wieczorem.** Na piątkowe posiedzenie komisji administracyjnej wejdzie projekt **ustawy o samorządzie powiatowym,** który **prawdopodobnie na dwóch posiedzeniach piątkowych łącznie z ordynacją wyborczą zostanie załatwiony,** ponieważ nie budzi **poważniejszych zastrzeżeń i sprzeczności.**

Warszawa. (Tel. wł). Komisja administracyjna zakończyła 3 czytanie **ustawy o gminie miejskiej.** Z ordynacji wyborczej kilka kwestji odesłano **do podkomisji.**

W Łodzi proklamowano strajk generalny.

Warszawa. (Telef. wł.) Sytuacja w sprawie Łodzi, gdzie na jutro proklamowany jest **strajk generalny, nie jest wyjaśniona.** O godz. 8-mej narady trwają w ministerstwie pracy.

Jak p. Bartel pośredniczył?

Warszawa. (Tel. wł.) We czwartek toczyły się w Warszawie narady **przedstawicieli związków robotniczych i pracowników w sprawie strajku łódzkiego. Min. Bartel konferował z przemysłowcami łódzkimi, poczem przyjął przedstawicieli robotników,** którym oświadczył: „czuję, że przegracie, a **mnie przeczucia od maja nigdy nie zawodzą**".

Parlamentarzyści polscy na posiedzeniu franc. komisji spraw zagranicznych.

Warszawa. (Tel. wł.) Odbyło się w Paryżu posiedzenie komisji **spraw zagran. izby deputowanych i senatu, gdzie Franklin Bouillon** i prezes komisji **Stroński wygłosili ekspose polityczne.** Drugie zebranie **odbyło się w instytucie Carnegiego, trzecie zaś w komitecie** wykonawczym **partji radykalno-socjalistycznej, gdzie powitali gości polskich Ribault i Sarraut.**

—o—

Warszawa. (Tel. wł.) Na dzień przyjazdu do Paryża parlamentarzystów polskich po wycieczce po Francji, został zwołany przez Ligę amnestyjną wiec. Pod afiszami pełnymi insynuacyj, skierowanych przeciw Polsce, widniały nazwiska Buissona, prezesa Ligi Praw Człowieka, Locquina, przewodniczącego towarzystwa polsko-francuskiego, posła komunistycznego, Sochackiego i in.

W sprawie tego wiecu nadchodzą obecnie dalsze szczegóły. Przewodniczący wiecowy **Ferdynand Buisson,** prezes Ligi Praw Człowieka bierze udział, ale **w charakterze prywatnym,** gdyż **Liga udziału w wiecu nie bierze.** Nazwisko Locquina umieszczono przez **pomyłkę.** Zresztą Locquin oświadczył, że jeżeli będzie mówił, to **tylko w obronie Polski.**

Okazało się, że organizatorem jest **zbiegły komunista Sochacki.** Organizatorzy wysłali do delegacji polskiej **zaproszenie, gwarantując jej wolność słowa.**

Pierwsze posiedzenie Rady Finans.

Warszawa. (AW). W niedzielę dnia 20 bm. odbędzie się w ministerstwie skarbu pierwsze posiedzenie **Rady Finansowej, utworzonej przy ministerstwie skarbu, na którem p. minister Czechowicz wygłosi dłuższe eksposee o sytuacji gospodarczej.**

—o—

P. Greger podsekretarzem stanu?

Warszawa. (AW.) W ministerstwie skarbu rozważany jest projekt stworzenia stanowisk dwu **podsekretarzy stanu.** Na stanowisko to wyznaczony zostałby **prezes Izby skarbowej w Krakowie p. Greger.**

Warszawa. (Telef. wł.) Korespondent nasz dowiaduje się, że pogłoski o nominacji na wice ministra skarbu p. Gregera okazują się bezpodstawne.

KARTKOWA SPRZEDAŻ SPIRYTUSU DENATUROWANEGO.

Warszawa. (AW.) Ministerstwo skarbu upoważniło dyrekcję państwowego monopolu spirytusowego **do wprowadzenia systemu kartkowego sprzedaży denaturatu na obszarze całej Rzeczypospolitej z wyjątkiem stolicy i wielkich miast: Poznania, Lwowa, Krakowa, Łodzi, Bydgoszczy, Grudziądza, Lublina i Katowic,** oraz letnisk pod Warszawą, miejscowości kuracyjnych i kąpielowych. W miejscowościach objętych systemem kartkowym zakazaną jest sprzedaż denaturatu w jedne ręce w jednorazowej **ilości ponad trzy litry.**

Panis bene merentium Lukaschka.

Berlin. (PAT) B. przedstawiciel niemieckiej komisji mięszanej na Górnym Śląsku, **landrat Lukaschek został wybrany nadburmistrzem miasta Zabrze-Hindenburg.**

—o—

Niegospodarność senatu gdańskiego.

Gdańsk. (AW). **Skandal gospodarczy gdańskiego senatu w dalszym ciągu daje we znaki tutejszej ludności: Budowa elektrowni w Belkau pociąga wciąż nowe i nowe kwoty. Senat przyznał dalszych 5 mil. guldenów kosztów na budowę elektrowni, tak, że wyniosą one z górą 19 milj. guldenów, podczas gdy oferta stoczni Schichau nie przekraczała 5 i pół milj. guld.**

—o—

P. Patek wrócił z Charkowa.

Charków. (PAT.) Dnia 15 bm. z rana minister **Patek przybył do Charkowa, gdzie zwiedził gmach trustów i złożył** pożegnalną wizytę **w Narkomindiele** (komisarjat spraw zagran). O godz. 3 popołudniu min. Patek odjechał do Moskwy.

—o—

Warszawa. (PAT) Po zakończeniu posiedzenia Rady Ministrów wicepremjer Bartel udał się na Zamek, **gdzie odbył z Prezydentem Rzeczypospolitej konferencję, która trwała do północy.**

Warszawa. (AW.) W Warszawie toczą się pertraktacje z finansistami holenderskimi w sprawie budowy w stolicy chłodni jaj za cenę 300.000 dolarów.

O czem piszą inni?...

Konieczność ustawy o walce z komunizmem.

Z powodu wniesienia do Sejmu projektu ustawy o zwalczaniu komunizmu stwierdza „Polonia“, że

„agitacja komunistyczna coraz intenzywniejsze formy przybiera i coraz częściej miejscowe, lecz tem nie mniej poważne sukcesy odnosi. Sprzyjają jej w pierwszym rzędzie niedostateczna sprężystość pewnych czynników naszych władz, jak również stan ekonomiczny państwa, ogólne zubożenie i niepomierne skupienie w pewnych ośrodkach rzesz bezrobotnych“.

Pogarsza ten stan paradoksalność, wyrażająca się w tem, że komunizm jako partja ma swych przedstawicieli w Sejmie, — a z drugiej strony jego wystąpienia w życiu codziennem są zwalczane. Wobec tego uchwalenie ustawy o zwalczaniu komunizmu uważa „Polonia“ za konieczne.

Niemniej jednak konieczną jest, jak wskazuje „Rzeczpospolita“, (a co jeszcze lepiej i dokładniej wykazał ks. prof. Szymański w broszurce „Wpływy rewolucji bolszewickiej“) zwalczanie samej idei komunistycznej. Trzeba zatem

„odnowić, względnie utrwalić należyte pojęcie pracy nietylko jako czynności gospodarczej, ale moralnej i religijnej, przywrócić jej te wartości, które pod wpływem materjalizmu utraciła. **Należy rozbudować chrześcijańskie związki zawodowe i wykończyć ich budowę.**

Następnie, chcąc walczyć z bolszewizmem, należy podkreślać i utrwalać w życiu rodzinnem i publicznem pierwiastki cywilizacji chrześcijańskiej, należy pracować nad poprawą gospodarczą państwa i zapobiegać szerzeniu się nędzy, oraz skupiać do walki z bolszewizmem ludzi, znanych przedewszystkiem z pracy czynnej i twórczej“.

Obóz zachowawczy wobec reformy ordynacji wyborczej.

„Dzień Polski“, organ Prawicy Narodowej, podkreśla potrzebę reformy ordynacji wyborczej i zarazem wyznaje swój

„sceptycyzm i brak wiary w skuteczność i celowość posunięć, jakie w ostatnich czasach notowaliśmy w tej dziedzinie. Tym uczuciom dawaliśmy niejednokrotnie wyraz, co bynajmniej nie osłabia ani naszego zainteresowania, z jakiem śledzimy bieg obrad w sejmowej komisji konstytucyjnej, ani nie obniża naszego uznania dla zabiegów i wysiłków, zmierzających do ruszenia z martwego punktu zmiany ordynacji wyborczej, chociaż — jak to stale podkreślamy — nie odpowiadają one całkowicie naszym, ustalonym w tym względzie, postulatom“.

Zainteresowanie — to trochę mało. Kto naprawdę chce uzdrowienia parlamentaryzmu, ten powinien z całych sił poprzeć wysiłki stronnictw centrowych i prawicowych, zmierzające do naprawy, chociażby częściowej, obecnej ordynacji wyborczej. Skoro zmiana konstytucji jest prawie niemożliwą, trzeba zadowolić się temi zmianami, które można już teraz przeprowadzić.

Na rząd liczyć nie można. Nie ma on dotychczas żadnego programu w tej sprawie i dopiero teraz zmuszony jest do określenia swego stanowiska.

Prasa Związku Naprawy Rzpltej.

W dniu 13 mara przesłał p. Piłsudskiemu wyrazy czci i hołdu zjazd prasy Związku Naprawy Rzpltej, reprezentujący (w/g „Polski Zbrojnej“) następujące pisma:

„Dziennik Lwowski“ — Lwów. „Polska Zachodnia“ — Katowice. „Przegląd Poranny“ — Poznań. „Przegląd Zachodni“ — Toruń. „Głos Prawdy Ziemi Grodzieńskiej“ — Grodno. „Przełom“ — Warszawa. „Wychowanie i Życie“ — Warszawa. „Głos“ — Radom. „Przegląd Wołyński“ — Łuck. „Echo Polskie“ — Tarnopol. „Jedność Ludowa“ — Lublin. „Nowy Głos“ — Rzeszów. „Placówka“ — Siedlce. „Ziemia Wileńska“ — Wilno. „Ziemia Pińska“ — Pińsk. „Goniec Podhalański“ — Nowy Sącz.

Pisma młode, częściowo dopiero po rokoszu majowym założone. „Głosu Prawdy“ i „Epoki“ między niemi — rzecz dziwna — brak.

Czy socjalizm wychowuje?

NA MARGINESIE „HOŁDU“ DLA P. DASZYŃSKIEGO.

Na zebraniu niedzielnem krakowskiej P. P. S., które miało charakter manifestacji ku czci Ign. Daszyńskiego, przyszło do walki „prawowiernych“ członków P. P. S. z jej komunizującym odłamem, reprezentowanym przez młodzież głównie. „Podniosły“ — jak pisał „Naprzód“ — nastrój jubileuszowej uroczystości nie powstrzymał manifestantów od chwycenia za pałki i od pokiereszowania komunizujących młodzieńców. W tej chwili policja zajmuje się ustaleniem prawdziwego przebiegu krwawego zajścia.

Goły ten fakt ma swoją wymowę... P. Daszyński, który lat 30 organizował i „uświadamiał“ i „wyzwalał“ i „wychowywał“ krakowski proletarjat musiał w dzień swego jubileuszu patrzyć, jak się w jego oczach starły ze sobą dwa odłamy socjalistycznego obozu w Krakowie: jeden z pod sztandarów P. P. S., i drugi z pod znaku pięcioramiennej gwiazdy Trockiego, — jeden, który się już wyzbył „wiary“ w idealne „państwo socjalistyczne“ i drugi, który w to państwo jeszcze „wierzy“.

Nie pierwszy to raz patrzył p. Daszyński na walkę krwawą w swojej obecności, na własnem zgromadzeniu. Za czasów jeszcze nieboszczki Austrji sam do walki ekscytował tłumy i sam nią kierował. Lecz wówczas „towarzysze“ bili policję i bili „burżujów“... Dziś biją się sami między sobą. Biją się wychowankowe jednej szkoły, jednej „idei“, jednego mistrza!

P. Daszyński miał niewątpliwie w swej 30-letniej karjerze poselskiej, chwile triumfu i zwycięstwa. Miał też chwile klęsk i chwile upadku (podczas wojny w parlamencie wiedeńskim). **Jeśli jednak zechce być wobec siebie szczerym, będzie musiał przyznać, że najsmutniejszą z tych jego chwil smutnych dotąd jest zakończony krwawo „hołd krakowskiego proletarjatu“.** Nie tak winno wyglądać uznanie zorganizowanych robotników za 30-letnią ruchliwą i intenzywną — przyznać trzeba — działalność. Awantura niedzielna jest dowodem, że pewna część (nie wiemy, jak liczna) krakowskiego obozu socjalistycznego niezadowoloną jest z tego, co p. Daszyński reprezentuje, — że żąda więcej, i dąży do dalszych celów, niż je wysuwa P. P. S.

Skąd się te ruchy (występujące i w innych centrach polskiego socjalizmu i socjalizmu międzynarodowego) wzięły i jakie ich źródło?

Cokolwiek na ten temat powiedziano, sprowadza się do jednego zasadniczego rysu w socjaliźmie:

do tego rozpętania ludzkich namiętności, które socjalizm faworyzuje, — do jego niezdolności wychowywania mas.

Jeśli bowiem wychowywanie polega na ujarzmianiu i porządkowaniu popędów, to socjalizm, zwłaszcza w swej przedwojennej formie marksowskiej, szedł nie na opanowanie tych popędów, ale świadomie i celowo te popędy faworyzował i rozpętywał.

Na dnie jego światopoglądu leży zasada walki, walki klas. Ona jest najważniejszą kategorją myślenia i czucia socjalistycznego. Nawet tak umiarkowany teoretyk, jak Sombart, swoją monografję o socjaliźmie kończył apoteozą greckiego filozofa, który powiedział, że:

„wojna jest ojcem wszystkiego“.

Wszystkiemu też socjalizm wojnę wypowiedział, na czem się przeszłość opierała: i religji, i rodzinie, i narodwej idei i własności... I to wszystko kazał nienawidzieć i uczył nienawidzieć. Bez troski o przyszłość paraliżował życie społeczne w jego najważniejszych funkcjach. Wierzył z Marksem, że proste prawa mechaniki dadzą mu gotowe po katastrofie „socjalistyczne państwo“ braterstwa, równości i wolności.

Lecz w parę lat po swej pochwale walki klas sam Sombart widział się zmuszonym rozwiać tę iluzję. „**Jednym z największych błędów** — przytacza Rybarski jego zdanie z ostatniej jego pracy — **które kiedykolwiek były ukute i wypowiedziane, jest ten, że się wierzy, iż z tego morza nienawiści, które po świecie rozlała teorja walki klas, może kiedykolwiek wyjść coś nakształt królestwa miłości. Niezmierny obłęd**“.

Istotnie, trzeba zaślepienia, by wierzyć, że hasła nienawiści i walki mogą wychować klasę robotniczą i z niej stworzyć oparcie dla nowego porządku. Zwłaszcza, skoro ten nowy porządek, jak długo był w sferze teorji, gubił się w obłokach fantazji poetów, — a gdy teraz został urzeczywistniony w Rosji, stał się torturą i piekłem! Jeśli „dzieło zniszczenia“ pięknem jest czasem jak „dzieło tworzenia“, to tylko wtedy, gdy się wie, co się ma tworzyć i gdy stworzona budowa lepsza będzie od tej, którą się niszczy.

Lecz socjalizm burząc nie wiedział, co ma budować! A ekscytując tłumy do niszczenia, mógł je wychowywać w nienawiści jedynie, a nie w miłości, — skoro przedmiot miłości był nierealny, a jak dziś widać, także ohydny!

Nie dziw więc, że mu się teraz wszystko rozprzęga. Mści się na nim zasada walki. Pobija się własną bronią!... Tak chce żelazna konsekwencja ducha ludzkiego, jego jednolitości.

Jeśli p. Daszyński rozważając krwawą niespodziankę z niedzieli, do tych dojdzie wniosków, to można będzie powiedzieć, że — życia nie zmarnował, że odnalazł jego sens prawdziwy. W przeciwnym razie...

W. Z.

W Niemczech liczba urodzin spada.

Rodzina niemiecka liczy po wojnie 2—3 dzieci. Roczny przyrost ludności wynosi 500.000 ludzi. — Przyczyną zmniejszania się liczby urodzin w Niemczech niepokój o los potomstwa. — Ogromny spadek śmiertelności w Niemczech. — Stosunek ludności Francji do ludności Niemiec jak stosunek 2 do 3.

Berliński korespondent paryskiego „Temps'a“ podaje w jednym z ostatnich numerów tego dziennika swoje uwagi na temat ostatniego spisu ludności w Niemczech, przeprowadzonego w r. 1925. Spis ten wykazał znaczny spadek urodzin w Niemczech w porównaniu do 50-lecia, które poprzedziło wojnę światową. W dzisiejszych bowiem Niemczech, które liczą 62 i pół miljona mieszkańców, obecna liczba urodzin (1.334.000) jest prawie ta sama, jak około r. 1850, kiedy Niemcy liczyły tylko 36 i pół miljona ludności. Z porównania przeciętnej cyfry rocznej małżeństw, zawartych w jednem z dziesięcioleci z przeciętną cyfrą roczną dzieci, urodzonych w tym samym okresie, okazuje się, że **rodzina niemiecka stała się po wojnie rodziną, liczącą 2—3 dzieci**, gdy przed wojną (1850—1900) liczyła od 4—5 dzieci. Gdy w latach 1881—1890 na dziesięć rodzin w Niemczech przypadało 49 dzieci, to w latach 1920—1925 przypadało już tylko 22 dzieci. Powodem tego zmniejszenia się liczby urodzin nie było wcale zmniejszenie się ilości zawartych małżeństw, albowiem proporcja zawartych małżeństw (8 na 1000 osób) pozostała stałą od r. 1850. Zwiększyła się nawet w latach 1919—1921. Wprawdzie w powojennych Niemczech na 10 mężczyzn przypada 12 kobiet, jednak szanse wyjścia za mąż dla nich się nie zmniejszyły, zwłaszcza po większych miastach.

Moraliści niemieccy przypisują spadek urodzin **wzrostowi zbytku**, który wywołała inflacja. Czynnik ten odgrywał jednak rolę tylko w takich miastach jak Berlin, Hamburg, Monachium, Stuttgart, Drezno, Frankfurt, Lipsk i Wiesbaden. W Berlinie, liczącym 4 miljony mieszkańców, liczba urodzin wynosiła w roku 1926 — 45.082 i była mniejszą od liczby zgonów (45.371). Główną jednak przyczyną spadku urodzin jest zdaniem korespondenta francuskiego **niepokój o los potomstwa** wskutek obniżenia się dochodów po wojnie. Dało się już zauważyć przed wojną, że roczny procent urodzin począł spadać w Niemczech od r. 1871. W latach 1871—1900 spadł z 4.1 do 3.6, w latach zaś 1901—1914 od 3.6 do 2.7, w r. 1925, nawet gdyby nie było wojny, wyniósłby 2.1. Że mimo to liczba ludności niemieckiej wzrasta, to dzieje się to dzięki **ogromnemu zmniejszeniu się liczby zgonów.** Obecnie roczny **przyrost ludności niemieckiej wynosi 500.000 osób,** gdy w latach 1901 do 1914 wynosił 700.000 ludzi. Gdy w r. 1871 umierało rocznie w Niemczech 31 osób na 1000, to obecnie umiera tylko 11.9; we Francji tymczasem umiera na 1000 osób 18.2, w Norwegji 10.9, w Holandji 9.6. Proporcja liczby urodzin w Niemczech (21) nie wiele przewyższa proporcję liczby urodzin we Francji (19.6 osób na tysiąc).

Szczególnie podkreślić należy obniżenie się śmiertelności dzieci w Niemczech. Gdy w roku 1880 śmiertelność dzieci wynosiła w Niemczech 24 proc. to w r. 1925 już tylko 10.5 proc. Niemcy kroczą pod tym względem tuż za Francją, gdzie śmiertelność dzieci wynosi tylko 9 proc. Śmiertelność ta w Niemczech niedługo przestanie się obniżać, albowiem dosięgnie swego minimum. Prawdopodobnem jest — zdaniem korespondenta — także i to, że zmniejszanie się liczby urodzin w Niemczech pójdzie dalej z tem samem tempem, tak, że nadejdzie czas, **kiedy liczba urodzin będzie odpowiadała liczbie zgonów,** co pociągnie za sobą brak dalszego wzrostu ogólnej liczby ludności niemieckiej. Korespondent francuski jest zdania, że stosunek ludności Francji do ludności Niemiec ułoży się jako stosunek liczb 2 do 3.

—oOo—

Manifestacja Plebiscytowa w Katowicach.

ŚLĄSK UCZCI DZIEŃ POŁĄCZENIA Z MACIERZĄ.

Dla Górnego Śląska bardzo ważnym dniem historycznym jest 20 marca 1921 roku. W dniu tym odbył się pamiętny nam dobrze plebiscyt, przez który lud śląski wypowiedział swą wolę należenia do Polski jako swej Ojczyzny. Plebiscyt ten potwierdził historyczne prawa Polski do Górnego Śląska. Ziemia śląska bowiem od samego zarania Państwa Polskiego była jego organiczną częścią składową i pomimo 600-letniej niewoli politycznej lud śląski pozostał polskim, pielęgnując prastare swe tradycje i poczucie narodowe. Kiedy po wojnie światowej określono granice nowego Państwa Polskiego, włączono w uwzględnieniu praw historycznych i etnograficznych prawie cały Górny Śląsk do Polski. Niestety pod wpływem akcji wrogich nam żywiołów postanowiono utrudnić to przyłączenie przez przeprowadzenie na naszej ziemi plebiscytu. Plebiscyt wykazał jednak większość głosów polskich aż po Opole. Gdy mimo tych rezultatów dotarła do nas wieść, iż mamy otrzymać tylko dwa nadgraniczne powiaty, wówczas lud śląski powstał samorzutnie do zbrojnej obrony swych praw odwiecznych i wywalczył sobie uznanie swej polskości wobec całego świata. Pomimo niesprawiedliwego dla ludu polskiego podziału Górnego Śląska spadkobiercy przedwojennych haseł niemieckich nie ustają w akcji o odzyskanie części przyznanej Polsce.

Dla zaznaczenia woli społeczeństwa śląskiego, że pragnie żyć zawsze połączone z Macierzą i gotowe jest bronić swej ziemi i wolności okupionej własną krwią odbędzie się w szóstą rocznicę plebiscytu w niedzielę, 20 bm. **wielka manifestacja narodowa w Katowicach.** W manifestacji tej wezmą udział przedstawiciele rządu, władz, parlamentu i zagranicy. Tłumy ludu śląskiego wypowiedzą raz jeszcze swoją niezłomną wolę należenia do Polski.

Z ruchu Ch. D.

Zebranie posła Puchałki.

W ubiegłą niedzielę odbył się w sali „Ogniska Robotniczego“ wielki wiec, na którym poseł okręgu p. Puchałka zdawał sprawozdanie poselskie. Referent omówiwszy obecne polityczne i gospodarcze położenie w państwie uzasadnił stanowisko Ch. D. wobec najważniejszych zagadnień bieżącej chwili. W dyskusji przemawiało kilku uczestników wiecu, którzy poruszali sprawy zarobkowe w szczególności sytuację strajkową w przemyśle włókienniczym. Uchwaleniem rezolucji o treści politycznej i gospodarczej zakończono imponująco zgromadzenie.

W przeddzień wiecu odbyło się zebranie delegatów fabryk częstochowskich, na którem p. Puchałka omawiał ważne sprawy bieżące i miejscowe.

Zebranie w Wygodzie.

W niedzielę 27 lutego odbyło się zebranie Ch. D. w powiecie dolińiańskim w **Wygodzie,** siedzibie dwu wielkich tartaków. Było zapowiedziane, że przyjedzie poseł, dlatego zebraniem naszem zainteresowali się bardzo socjaliści z Wygody i z Doliny. Z Doliny zjechał automobilami cały sztab z bojówką. Tymczasem poseł nie mógł przyjechać. Przyjechał jedynie p. **Wierzbicki** z sekretarjatu Ch. D. we Lwowie. Socjaliści zajęli już przedtem przednią część sali i gotowali się do ataku. Skoro jednak poseł nie przybył, członkowie tamtejszego chrześcijańskiego Koła zawodowego zebrali się w innej obszernej sali i tam p. Wierzbicki wygłosił dwugodzinny prawie referat o położeniu w kraju, o ruchu chrześcijańsko-społecznym i o chrześcijańskich związkach zawodowych. P. Wierzbicki nawiązał osobiste stosunki z tamtejszymi ludźmi.

Jakby jakimś cudem utrzymała się tam przez kilka lat chrześcijańska organizacja. Obecnie w czasie pobytu tam p. Wierzbickiego dokonano wyboru nowego zarządu Koła z p. Rabczakiem na czele.

Miejscowi socjaliści mszczą się za tę wskrzeszaną organizację chrześcijańską na miejscowym ks. proboszczu Terleckim. Nawet w parafjalnym związku młodzieży dopatrują się organizacji politycznej i chcieliby ten związek rozpędzić. Dokuczają księdzu zupełnie niesłusznie.

Zebranie w Borysławiu.

W niedzielę 6 marca wyjechał na zebranie obywatelskie w **Borysławiu** prof. dr. **Petyniak-Sanecki.** Zebranie odbyło się w Sokole. P. Petyniak-Sanecki polecił wpuszczać na salę także pepesiaków i prawdopodobnie było ich sporo na sali, zachowywali się jednak spokojnie. Referent omówił położenie w państwie i w kraju, obszerniej zaś zajął się stosunkami gospodarczemi, gdyż zajmuje się temi sprawami specjalnie.

Robotnicy chrześcijańscy bardzo żywo in-

teresowali się referatem i sprawami publicznemi. Należy podnieść pracę p. Karpa, który z tymi ludźmi owocnie pracuje i zabiera się do stawiania domu robotniczego.

Zebranie podziękowało p. Patyniak-Saneckiemu za przyjazd do Borysławia.

Karczma w Krościenku niezdobytą twierdzą.

Z kół rodziców i wychowawców z Krościenka, otrzymujemy następującą korespondencję.

W Krościenku nad Dunajcem w bezpośredniem sąsiedztwie 7-mio klasowej szkoły, a bliskiej odległości od kościoła znajduje się głośna karczma p. Idy Riegelhaupt, znana z dobrych wódek i świetnych przekąsek, dostępna dla wszystkich warstw ludności. I wszystko byłoby w porządku, gdyby właścicielka karczmy przestrzegała ustaw szynkarskich i nie rozpijała ludności, zwłaszcza w czasie, przez ustawy zakazanym. Na liczne doniesienia ze strony policji, duchowieństwa okolicznego i ludności — zareagowały nareszcie władze i w r. 1925 Starostwo w Nowym Targu przeprowadziwszy na miejscu w asystencji komisarza policji szczegółowe badania, a przekonawszy się dobitnie o karygodnych nadużyciach szynkarskich — odebrało p. Idzie Riegelhaupt koncesję. Z powodu wielu doniesień o wypadkach karygodnych, zapadło kilka wyroków tej samej treści. Żydostwo zmobilizowane zaczęło dzwonić na trwogę i przypuściło szturm do Województwa krakowskiego o kasatę „niesprawiedliwego“ wyroku. Pół roku blisko czekała ludność na załatwienie rekursu. Jakaż to była radość w Krościenku i powiecie, gdy Województwo nadesłało prawnie umotywowane orzeczenie, zatwierdzające kasatę owej placówki demoralizacji ludności i młodzieży z nadmienieniem, że od owego orzeczenia już niema odwołania! Ale gdzie tam!! Sprytny Izrael nie uznał tej sprawy za przegraną! Rozpoczął szturm do Warszawy i tam mu wbrew wszelkiemu oczekiwaniu poszło „lepiej“, bo oto po trzech miesiącach przymusowych wakacji ogłasza, że **koncesję przywróciło mu ministerstwo — „zdrowia publicznego“(!).** Karczma uroczyście otwarta, zaczęła z powrotem po dawnemu funkcjonować całą parą, aby w krótkim czasie powetować straty, jakie poniosła właścicielka przy czynionych staraniach o przywrócenie koncesji. A musiały one być bardzo dotkliwe, skoro sama właścicielka oświadczyła wobec świadka, że odzyskanie z powrotem koncesji — kosztowało ją **aż trzy tysiące dolarów!!** Karczma prosperuje świetnie i cieszy się zaufaniem nie tylko starszych, ale o zgrozo! nawet.... dzieci szkolnych! Do Starostwa w Nowym Targu wpłynęły w tych dniach **doniesienia policji państwowej, że dzieci szkolne 12-letnie zakupioną przez nie ze składek w karczmie wódką popiły się dokumentnie i tarzały się w stanie pijanym po ulicach miasteczka, wywołując u przechodniów zrozumiałe głosy oburzenia na stosunki panujące w naszej miejscowości.**

Acz ze wstydem podając opisany fakt do publicznej wiadomości, żądamy od miarodajnych czynników odebrania koncesji p. Idzie Riegelhaupt i położenie nareszcie kresu bezkarnemu demoralizowaniu przyszłych obywateli Polski.

Na ziemiach Rzplitej.

Kurator Sobiński padł z Ukr. Org. Wojsk.

Wśród młodzieży ukraińskiej we Lwowie krąży konspiracyjnie organ Ukraińskiej Organizacji Wojskowej, wydawany w Berlinie. Artykuł w numerze styczniowym p. t. „Nowy strzał“, w sposób jawny **stwierdza, że zamordowanie kuratora lwowskiego ś. p. Sobińskiego było właśnie dziełem „U. O. W.“.** W ten sposób zostaje ponad wszelką wątpliwość udowodnione istnienie „Ukraińskiej Organizacji Wojskowej“, której dziełem są wszystkie dotychczasowe zamachy polityczne, napady na kasy rządowe i czynny sabotaż we wschodniej Małopolsce.

Wystawa sanitarno-higjeniczna.

W dniach od 30 maja do 4 czerwca b. r. odbędzie się Kongres Międzynarodowy Medycyny i Farmacji Wojskowej w Warszawie. W Kongresie weźmie udział przeszło 40 państw, a liczne powagi lekarskie z całego świata znajdą się w tym czasie w Warszawie. Komitet zjazdu, chcąc zaznajomić gości ze stanem higjeny i lecznictwa w Polsce, postanowił urządzić Wystawę Sanitarno-Higjeniczną, by dać możność zarazem przemysłowcom naszym ujawnić wytwórczość naszego przemysłu w tej dziedzinie. Protektorat objął Prezydent Rzeczypospolitej.

Wystawa ta nie jest czysto wojskowa, a nawet i lecznictwo i higjena wojskowa stanowić będą mniejszą część wystawy. Właściwym jej działem będzie: wojskowo-sanitarny. Inne działy, jak: naukowo-szpitalny, dział urządzeń sanitarno-higjenicznych, chemiczno-farmaceutyczny, przyrządów, narzędzi i przyborów lekarskich oraz dentystycznych, sprzętu szpitalnego i weterynaryjnego mają charakter ogólny, nie wojskowy. We wszystkich sprawach związanych z wystawą należy się zwracać do Komitetu Wystawy, gmach M. S. Wojsk., Nowowiejska 5. Departament VIII Sanitarny, pokój Nr. 357.

Nie „Fraenkel“ ale urzędnicy państwowi kradli w Bielsku.

W uzupełnieniu naszej wczorajszej notatki o nadużyciach w firmie „Fraenkel“ w Bielsku donosimy, iż firma ta nie wiedziała o popełnianych nadużyciach przez urzędników państwowych Monopolu Spirytusowego w rafinerji spirytusu, należącej do tej firmy. Nadużyć urzędników Monopolu dyrekcja firmy nie mogła zauważyć, albowiem wszystkie czynności uskuteczniane bywają wyłącznie przez urzędników skarbowych bez ingerencji firmy.

Sprawcy mordu z przed 6 lat wykryci.

W nocy 31 sierpnia 1921 r. we wsi Polance, w pow. lwowskim, zastrzelony został tamtejszy gospodarz Hryńko Steć podstępnie. Policja podjęła wówczas dochodzenia celem wykrycia sprawców i rzuciła podejrzenie na parobka Ignacego Amałowicza, kochanka Steciowej, **który przez sąd okręgowy skazany na śmierć** został rozstrzelany. Po 6 latach dopiero udało się policji **wpaść na trop właściwych sprawców morderstwa,** którymi są: Ołeksa Halamaj, z Kalinowca koło Lubienia W., rolnik, karany za kradzież i Józef Rajter, zw. Tadrita, z Polanki. Zostali oni namówieni do zastrzelenia Stecia przez Amałowicza, który dał za to Halamajowi zegarek i 10.000 marek. Obydwóch aresztowano.

—ooo—

KS. PRYMAS ZASYŁA ŻYCZENIA POLAKOM NA DALEKIM WSCHODZIE. Ks. Prymas Hlond wysłał na ręce proboszcza harbińskiego w Mandżurji północnej ks. Ostrowskiego pismo, w którem wyraża się z wielkiemi pochwałami o misji narodowej i religijnej kolonji polskiej na Dalekim Wschodzie. Przy tej sposobności przesłał ks. Prymas 500 zł na cele polskie i katolickie w Harbinie.

ZASTRZELENIE BANDYTY POD OSWIĘCIMIEM. W strzelaninie między policjantami a groźnym bandytą Władysławem Rembresą nad rzeką Sołą pod Oświęcimiem, bandyta Rembres ciężko ranny, widząc się osaczonym przez policję, strzałem w skroń pozbawił się życia. Był on herszem szajki, niepokojącej od pewnego czasu tamte okolice.

ARESZTOWANIE KOMUNISTYCZNEGO REDAKTORA W WILNIE. Ubiegłej nocy aresztowano w Wilnie redaktora dziennika „Nasza Wola“, organu białoruskiej włościańsko-robotniczej Hromady niejakiego Maszarę. Rewizja dokonana w mieszkaniu wiejskiem Maszary, dała obciążający materjał. M. in. znaleziono składy bibuły komunistycznej i większą ilość broni.

NĘDZA URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH NA PODHALU urąga wszelkim opisom. Długie i ostre zimy, a kilkanaście tysięcy gości latem — wywołały tam taką drożyznę, jakiej nie ma w całej Polsce. Do tego pogarsza położenie brak podaży żywności i drożyzna pomieszkań. Z tego też powodu organizuje się w Nowym Targu Zawodowy Związek Urzędniczy, mający na celu uzyskanie dodatku letniskowego. Inaczej inteligencja tutejsza padnie trupem pod naporem zorganizowanego paskarstwa.

WNUKA WINCENTEGO POLA OSZUKANO NA 700 DOLARÓW. P. August Pol ze Lwowa, wnuk sławnego poety polskiego, Wincentego Pola padł ofiarą oszustwa niejakich Artymowicza i Schwarza, którzy naciągnęli go na 700 dolarów oświadczając, że tworzą spółkę firmy handlowej „Bracia Hohn“ i proponując Polowi przystąpienie do niej. Pol zgodził się na to, oddając im 700 dolarów, za które Artymowicz i Schwarz poczęli się bawić. Spostrzegłszy oszustwo, August Pol oddał sprawę do policji.

DR. WU-LIEN-TEK, uczony chiński, dyrektor akcji przeciwdżumowej w Mandżurji i lekarz przyboczny prezydenta Chin bawi w Warszawie celem zapoznania się z organizacją służby zdrowia w Polsce.

ZABÓJSTWO CZY SAMOBÓJSTWO? Onegdaj na schodach pewnej kamienicy w Warszawie znaleziono zwłoki niejakiego Cichockiego, sekretarza gminy Szumowo pow. grudziądzki. Prawdopodobnie zastrzelił on się sam, ponieważ skradziono mu w Warszawie pieniądze gminne. Niewykluczonym jest tu jednak fakt zabójstwa, tembardziej, iż widywano Cichockiego w towarzystwie młodych ludzi.

DONIOSŁA REWELACJA POLITYCZNA. „Gazeta Poranna“ donosi, iż bieżące ferje letnie panie Mościcka, Piłsudska z córeczkami i Bartlowa spędzić mają w Zaleszczykach w Małopolsce Wschodniej.

Z całego świata.

Hołd dla Papieża-uczonego.

Dn. 20 bm. słynna bibljoteka „Ambrosiana“ w Medjolanie, istniejąca od 317 lat, poświęci swojemu byłemu bibljotekarzowi, obecnie Ojcu św. Piusowi XI pomnik w bronzie w sali, w której wśród głębokiej pracy naukowej spędził blisko 30 lat. Cały świat naukowy polski złączy się niewątpliwie w owym dniu w hołdzie dla wielkiego uczonego i Papieża. Odozwę wydaną w tym celu podpisało 13 kardynałów, uczeni całego świata, a z pośród literatów takie nazwiska jak R. Bazin, G. K. Chesterton, B. Croce, P. Claudel, G. Papini i in.

—oOo—

POLICZEK PO KURSIE DZIENNYM W AMERYCE KOSZTUJE 40 ZŁ. Pisaliśmy onegdaj o spoliczkowaniu Kiereńskiego na odczycie w Nowym Jorku przez monarchistkę rosyjską. Sprawczyni została skazana na 4 i pół dolara kary. Oświadczyła ona jednak, iż policzek wymierzony Kiereńskiemu w zupełności się opłacił.

TOW. ASEKURACYJNE NIE CHCE WYPŁACAĆ RENT UBEZPIECZONEMU, BO SIĘ ODMŁODZIŁ. W Budapeszcie zaskarżył do sądu jedno z towarzystw asekuracyjnych pewien obywatel węgierski, który poddał się odmładzającej kuracji Woronowa. Dowiedziawszy się o tem towarzystwo asekuracyjne, w którem ów obywatel był ubezpieczony, odmówiło mu dalszego wypłacania odpowiednich kwot pieniężnych. Sprawa ta ogromnie zaciekawia wszystkich prawników węgierskich.

W KAWIORZE PRZEMYCALI BIBUŁĘ. Podczas rewizji celnej w Londynie znaleziono w skrzynkach z kawiorem rosyjskim pewną ilość propagandowej literatury komunistycznej, drukowanej w języku angielskim w Moskwie.

Z Nowego Sącza.

I nowy Sącz ma „galówkę“. — I „naprawiaczy“ również.

I nasze miasto idzie z prądem. Pan starosta, emerytowany major, wysłał następujące zaproszenie:

„L. 94/pr./27. Starostwo w Nowym Sączu. Nowy Sącz, dnia 2 marca 1927. Do J. W. Pana . . . . . . w Nowym Sączu. Celem naradzenia się nad sposobem uczczenia imienin Prezydenta Rady Ministrów Marszałka J. Piłsudskiego w dniu 19 marca 1927, proszę o przybycie na konferencję, która odbędzie się w mym gabinecie służbowym w dniu 4 marca b. r. o godzinie 6-tej wieczorem. Starosta Dr K. Duch“.

Zaproszenie to otrzymali naczelnicy urzędów, wojska, dyrektorzy szkół, kilku mieszczan, prezes kahału sjonista Dr Syrop i jego zastępca sjonista Maschler. Zgromadzonym zaproponował starosta komitet, m. i. na przewodniczącego: prezesa sądu p. Bukowskiego, ten jednak — usprawiedliwił się brakiem czasu, wobec czego na jego propozycję przyjął tę godność komisarz rządowy miasta Dr Sichrawa. Bez zapytania, czy zebrani zgadzają się na urządzenie tej manifestacji, przedłożył starosta zgromadzonym program obchodu. Wykreślono tylko z niego, na wniosek ks. proboszcza, wieczorny raut taneczny, ze względu na ogólną nędzę i Wielki Post. Po czem zgromadzeni rozeszli się w pokorze ducha, myśląc nad tem, dlaczego to zapomniano zupełnie w dniu 1 lutego o imieninach Prezydenta Rzplitej,

a odrywa się ludzi od pracy w dzień imienin Prezesa Rady Ministrów, tego, który zapowiadał szumnie „wyścig pracy“. W dniu imienin ma być śniadanie dla składających gratulacje w salach starostwa. Wybiera się na to przyjęcie wielu głodnych, bo też i bieda w mieście.

Buduje się też w Nowym Sączu obóz „Naprawy Rzeczypospolitej“. Wychodzą z ukrycia jacyś emigranci, redaktorzy „Gońca Podhalańskiego“, dalej Migdały, Broszkiewicze, Bugajscy, Hojki i t. p., zwolują mieszczan, obiecują raj na ziemi, ale jakoś społeczeństwo boi się tych domorosłych sanatorów, nie żywiąc żadnego zaufania do ich wiecowych obietnic. — Miasteczko nasze niejedno przetrwało, może i to przetrwa. **Dyr.**

—oOo—

Z Jasła.

Działalność jasielskiego Koła T. S. L. — Walne zebranie Sokoła. — Sieć autobusowa połączy nasze miasteczka. — Sieczka trenuje narciarzy jasielskich. — I Jasło mieć będzie galówkę.

Dnia 27 lutego br. odbyło się Walne zebranie tutejszego Koła TSL. Sprawozdanie wykazało wzmożoną działalność Koła w roku ubiegłym, która zaznaczyła się założeniem dwu nowych kursów dokształcających w Dębowcu i Łączkach Jagiellońskich, oraz urządzeniem licznych wykładów na takich kursach w szeregu miejscowości tut. powiatu. — Wykładali prof. gimn. Kasprzak, Pyrek, Babiński, oraz Dr Zarytkiewicz i Stręk, p. Breitmajerowa i inni. Wykładów urządzono 64 z frekwencją od 60 do 400 słuchaczów. Zawiązano trzy nowe czytelnie w powiecie, zorganizowano zniszczoną przez wojnę bibljotekę i zakupiono nowych 250 tomów. W najbliższym czasie przystąpi Koło do otwarcia wypożyczalni, do zorganizowania nowego kursu dokształcającego w Kołaczycach, do założenia nowych czytelni w powiecie, jakoteż do kupna parceli pod budowę Domu ludowego. Na zebraniu przewodniczącym wybrano ponownie prof. Babińskiego, w skład Zarządu weszli: pp. Kasprzak, Pyrek, Woyciechowska, Myśliwcowa, Dr Zarytkiewicz, Świgut, oraz 12 członków Wydziału.

Walne zebranie Sokoła odbyło się 3 b. m. W sprawozdaniu z czynności ub roku przedstawił prezes Dr Flis pomyślne wyniki pracy sokolej tak na polu wychowania fizycznego, jak i na kulturalno-społecznem, oświatowem i gospodarczem. Podniósł, że ideały Sokoła mimo ciężkich czasów powojennych, mimo wstrząśnień i powstawania innych związków sportowych nie straciły nic na sile pociągającej, lecz przeciwnie, organizacja krzepnie i tężeje. Nadmienił, że pomyślny stan finansowy pozwoli w roku bież. na zrealizowanie planów budowy stadjonu wespół z powiatowym komitetem przysposobienia wojsk. Po przemówieniu prezesa zabrał głos naczelnik Kuzian, który w szczegółowem sprawozdaniu przedstawił całokształt pracy nad wychowaniem fizycznem i przysposobieniem wojskowem. Ze sprawozdania bibljotekarza prof. Grudniewicza dowiedzieliśmy się, iż bibljoteka Sokoła liczy z górą dwa tysiące tomów. Po przemówieniach mianowano członkami honorowymi Dra Flisa i prof. Kuziana. Przeprowadzone wybory wprowadziły ponownie w skład Wydziału druhów: Kuziana, Karakiewicza, Wawszczaka i Chłapa na lat 3. Świeżo wybrany został wydziałowym na jeden rok p. Szewczyk. Zebranie uchwaliło również podziękowanie Drowi Wiluszowi, burmistrzowi miasta Jasła za obniżenie podatku kinowego oraz za jego życzliwe i lojalne stanowisko do tut. Sokoła.

Odległe o kilkanaście kilometrów od Jasła miasteczka: Kołaczyce, Brzostek i Pilzno otrzymały połączenie autobusowe z Jasłem i Tarnowem. Zawiązała się tu bowiem spółka która postawiła do dyspozycji mieszkańców duży autobus, przewożący za niską opłatą podróżnych z Jasła do Tarnowa i z powrotem przez wspomniane trzy miasteczka.

Kurs narciarski zorganizowany przez Sokół odbył się w lutym b. r. pod przewodnictwem znakomitego narciarza i zawodnika p. Sieczki z Zakopanego. Z powodu jednak złej pogody kurs ten trwał tylko trzy dni.

Z okazji imienin marszałka Piłsudskiego odbędzie się tu dwudniowa „galówka“. Będą capstrzyki, pobudki, akademja, oraz składanie życzeń na ręce starosty Dra Zolla, który jest równocześnie przewodniczącym komitetu urządzającego tę uroczystość. Afisze wzywają ludność do jaknajliczniejszego udziału. **S.**

Czy przyczyniłeś się do sprowadzenia zwłok JULJUSZA SŁOWACKIEGO na Wawel?

Echa.

Radjo — Muza powietrzna.

Był to najcudowniejszy wieczór, kiedy po raz pierwszy cztery ściany naszego pokoju rozdarł huczny koncert skrzypiec i fortepianu. Do niewielkiego pudełka o siedmiu lampkach przywołała potężna wola ludzka dźwięki, nadawane przez obce instrumenty i nieznanych nam ludzi. Odtąd nie dajemy spokoju powietrzu. Słyszymy Niemcy, Austrję, Rosję, Czechy i naszą kochaną Warszawę.

Parę patetycznych uogólnień. Żyliśmy dotychczas w powietrzu niemem i głuchem. Słyszeliśmy tylko wiatr i deszcz. Obecnie kazaliśmy powietrzu mówić. Każda fala mówi co innego.

Dźwięk przywołany genjuszem ludzkim na kilka zwojów drutu, jest źródłem wytchnienia w dniu pełnym pracy. Widzimy w nim lustro wydarzeń, słyszymy gwar wielojęzyczny oraz najbardziej demokratyczną i międzynarodową muzykę.

Wkrótce wypowiem do mikrofonu Polskiego Radja w Krakowie wiersz p. t. „Kraków 425“, w którym zawarłem moje poetyckie uwielbienie dla nowej muzy powietrza. Ale już dzisiaj w imieniu rosnącego tłumu radjoamatorów — trybun nowej rzeczypospolitej słuchających, witam wschodzącą jutrzenkę radja, jak wita się oazę świeżych wzruszeń w spiekłej pustyni codzienności, owiewanej wiatrem fikcyjnych fatamorgan. **(małarka).**

W Kurniku.

Biedziły się raz nad tem wychudłe ptaszyska,
gdzie znaleźć dobrą kuchnię.
Wtem wieść po gniazdach gruchnie,
że lepszego w tym kraju niemasz żerowiska
nad kurze
podwórze.

Tam jednak złote ziarno
nie wszystkie dziobią ptaki,
zaś wszelką strawę erarną
rozdaje tylko stary kur — niebylejaki —
i przez to ceniony,
że w życiu całe drobiu legjony
wodził w pole — a po latach mordęgi
porósł w piórka, jak w barwne orderowe wstęgi.
Więc cóż dziwnego, że wśród ptasiej gminy
pochlebców powstają kliki? — —
A że koguta bliskie imieniny,
więc zaraz słowiki
szykują nowe pienia,
wymyślają epitety,
a nawet dla lepszego tej chwili uczczenia
powstały wron radzieckich — mądre komitety.

Lecz czegóż nie wymyślą tęgie... ptasie głowy?
By kult koguta stał się ogólno-państwowy
i uroczystem świętem ptasiej republiki —
na urzędy wydano światłe okólniki:
„... kto, jak, na czyje łapy — i o jakiej porze
hołd dla kura złożyć może“...
Liczba — pieczęć — w stolicy dan —
podpisano pazurem: „pan
minister Sowa m. p.“
(O, ludzkie łby nie są tak tępe).

Gdy przeto nastał uroczysty dzionek,
niejeden przed kurnikiem spostrzegasz... ogonek.

W szpalerze szare wróble, za pareczką parka,
(te pierwsze lecą na ziarka). — —

Na każdem zaś drzewie
urządza się odczyty, akademje, rewje — — —
Specjalne eskadry bocianie
z województw — niosą szybkie sprawozdanie,
jak uroczyście obchody odbyto, —
(kogo tam napadnięto, — komu dziób rozbito).

Różne organizacje
stękają swe oracje:
niedyskretne papugi (sztabu oddział drugi);
z resortu oświecenia — — dzięcioły — kujony;
tu pocztowy gołąbek (świeżo upieczony);
z różnych wydziałów „kosy“, lub czerwone gile,
tu wojskowi, — tam cywile. — —

Gdy się tak wszystko familijnie składa,
Orzeł nagle wpada. — —
Co za rwetes — wrzask — nawoływania — —
(jeden się drugim zasłania).

A orzeł łaje:
„Lokaje!
Takie syny!
Koguta czcić będziecie — jak żydy? —
A gdzie orle imieniny? —
Nie dość już hańby — nie dość ohydy?!
A, bydlaki!
(właściwie ptaki),
odkąd to orłom należne tytuły
pobierają koguty?! — —
— — — — — — — — —
I jeszcze jedno słówko:
najlepszą będzie dla kura galówką,
by mu za ziarnka wyrazić uznanie,
gdy się go uczci przez — — wypchanie“...

Eugenjusz Wojtych.

Sport.

Życie szachowe w Krakowie.

Najbliższe imprezy w klubie im. J. Dominika. Nareszcie dla propagandy szachów w Krakowie coś się zrobiło!..

W kłębach niebieskiego dymu w klubie im. J. Dominika roi się już od szachistów. Młoda i ruchliwa placówka sportu kory mózgowej wykazuje od czasu swego powstania dn. 6 bm. energiczną działalność, grupując już dziś koło siebie wszystkich niemal szachistów Krakowa. Po dwu matchach rozegranych przez mistrza Polski Przepiórkę oraz mistrza Krakowa Chwojnika z kilkudziesięcioma naraz szachistami (simultanki) odbędzie się teraz z kolei w najbliższą niedzielę dnia 20 bm. o g. 3 pop. **Turniej Górny Śląsk—Kraków** na 18 szachownicach. Wystąpią w nim gracze I-ej kategorji. Turniej ten zapowiada się sensacyjnie. We środę dnia 23 bm. o godz. 6-ej pop. rozpocznie się **Turniej eliminacyjny** na 32 szachownicach (potem 16 — 8 — 4) aż wreszcie dwaj pozostali na placu zwycięzcy rozegrają decydującą partję. Na przeciwstawienie tej gry urządzony będzie dn. 27 bm. (5 godz. pop.) **Turniej t. zw. „sznelkowy“** (5 sekund na jedno posunięcie) rozegrany przez dwie grupy graczy, (po dziesięciu uczestników w każdej). Dwaj zwycięzcy grup walczyć w nim będą przy końcu o pierwsze miejsce. W turnieju tym wezmą udział krakowscy szachiści.

Nareszcie dla propagandy szachów w Krakowie coś się zrobiło! Trzeba pamiętać, że gra ta jest niezwykle pielęgnowana w Ameryce oraz w innych krajach Europy. W Rosji sowieckiej wykładają ją na uniwersytetach. Podczas wielkiego turnieju szachowego w Moskwie ubiegłego roku rząd wyasygnował 40 tysięcy dolarów na koszta i nagrody...

KOLEJOWY KLUB SPORTOWY (Katowice)—CRACOVIA.

Niedzielny przeciwnik białoczerwonych należy obecnie do najsilniejszych klubów A-klasy okręgu Górnośląskiego, a gracze tego klubu wstawiani bywają do reprezentacyj Katowic i Górnego Śląska. Górnoślązacy wnoszą do gry prócz walorów technicznych wiele zapału i temperamentu. Zawody odbędą się w niedzielę 20 bm. o godz. 3.30 popoł. na boisku Cracovii Bilety wstępu niskie.

Powieść o świętym.

(Z. Kossak-Szczucka: Z miłości — Kraków 1926 Wydawnictwo Księży Jezuitów — stron 234).

Pisać powieść o świętym jest zadaniem naprawdę niewdzięcznem, bo przecież nieraz uczucie religijne koliduje z estetyzmem. Gdzie wierzymy, gdzie wkładamy serdeczne uczucie i odrywamy świętość od zwyczajnych spraw ludzkiego życia, tam ma przyjść malarz serca **człowieka**, ma odtworzyć konflikty w jego duszy, ma nieraz odkryć plamy na słońcu. A jeśli nawet te skrupuły mogą się nam wydać przesadą, jeśli zgodzimy się że wolno i można odtwarzać artystycznie porywy i walki duszy idącej po drodze doskonałości, jeśli nawet błędy ludzkiej natury uświetnią tylko triumf świętości, to i wtedy myśląc o autorze powieści hagiograficznej nie zazdrościmy mu tej podróży między Scyllą i Charybdą historyczności i cudowności. Świadectwa życia Świętego są przecież tak skrupulatnie zbadane, tyle ograniczeń musi przyjąć na siebie wyobraźnia pisarza, a nadto musi pisarz tknąć już nie cudowności, ale cudów. Droga, jak widać, trudna bardzo i najeżona różnemi trudnościami negatywnemi, zastrzeżeniami mocno krzyczącemi swoje „nie pozwalam“. A przecież zostają poważne postulaty pozytywne; Święty musi być wielki, choćby swą prostotą i pokorą, a tu tak łatwo może pokazać się wielkością papierową, patetyczną, bogatą tylko w pozory świętości.

W rzeczywistości Święty jest potężny swą umysłowością, jak św. Augustyn, to znów kiedyindziej pokorą i ubóstwem podeprze Kościół Boży, jak św. Franciszek, lub wreszcie tak niewielki zostawi po sobie ślad w pamięci ludzkiej, tak cichutko przemknie przez życie, jak Św. Stanisław Kostka. Jego to właśnie życie wzięła za temat swej powieści p. Kossak-Szczucka i na wątłej kanwie faktów rozsnuła historję duchowych przejść zakroczymskiego kasztelanica.

Bardzo wiele wzmocniła rysunek postaci tak stosunkowo bladej w hagiografji plastycznem przedstawieniem tła. Dwór mazowieckiego wielmoży w Rostkowie, pełen huku światowego i kastowego patrzenia na wszystko w świecie, płytka religijność kasztelana, prymitywna żywiołowość krzepkiego starszego brata Pawła, jednem słowem rubaszność czerepu szlacheckiego, mocno kontrastuje z anielską duszą Stanisława, wrażliwego na inne fale idące zeń ze świata, a nie na odgłos biesiad i hulowań. W duszy czystej i prostej promienie świata idą głębiej, nie zatrzymują się na tradycyjnych, odziedziczonych zaporach myślenia, przezwyciężają różne **idola fori**, czy **idola tribus** i prześwietlają świat prawdą Bożą.

Idąc tak własną drogą, niezdradzoną przed nikim z rodziny i otoczenia, jasno uświadomi sobie Stanisław dopiero w Wiednu, na czem polega różnica pomiędzy nim a bratem, pomiędzy jego duszą, a duszą kompromisu ludz. światowych i zdecyduje się na krok rewolucyjny: wstąpienie do klasztoru. Jak świetnie skreślona jest duma rodowa Pawła, który szukając po zaułkach Wiednia niewiernej kochanki, znajduje brata, opiekującego się biedotą zaułków i piwnic! Ileż to prawdy w przedstawieniu Pawła, rycerza bez skazy i zmazy, napastującego Stanisława, co ośmielił się splugawić tarczę herbową magnata przez opiekę nad nędzarzami. Potem znów ojciec, gorliwy katolik musi przeżyć hańbę(!), bo syn jego został mnichem! Kto wie, jak niechętnie patrzano nawet wśród kleru na wstąpienie mieszczanina grójeckiego, kanonika Piotra Skargi do Jezuitów, kto pamięta, jak mimo sukienki duchownej zakonników, nie zapominano o ich kastowej czy rodowej przynależności, ten uzna realizm ujęcia p. Kossak-Szczuckiej.

Wreszcie samo wykonanie decyzji. Młody kasztelanic wybiera się do Rzymu i tu widzimy koniec jego drogi życiowej. Sam moment ostatecznego rozstrzygnięcia, przygotowany poprzednio, nie zajął wiele miejsca w powieści. Autorka pięknie jednak wyzyskała naturalne, szczere przywiązanie Stanisława do ziemi swej rodzinnej. Na ten haczyk będą się starali dumni Kostkowie złowić jasną duszę młodzieniaszka, któremu mazowiecki krajobraz z jego barwami i głosami przypomina się i mocno go wzrusza nad Tybrem.

Jużto kontrasty wyzyskała autorka świetnie. Wspomniane już spotkanie się Pawła ze Stanisławem, wizyta młodego Kostki u kardynała Commendone, czy wreszcie zetknięcie się kardynała nepota Ghislieriego z pochówkiem Stanisława, silnie rysują, w czem leży wielkość duszy prostej, a Bożej. Jakie np. refleksje budzi w niej wizyta u kardynała legata: „Ogarnął spojrzeniem wytworne szaty dostojnika, jego pielęgnowane ręce, przepych sali sekretarzy, dwór cały, czekający w przyległej komnacie, i na myśl, że kiedykolwiek zmuszonym byłby żyć podobnie, z przerażającym obuchem władzy i godności w dłoni — pochwyciła go rozpacz bez granic“.

Brat Paweł w źródłach czy pismach dewocyjnych przedstawiony jest strasznie źle; tyran nieludzki, odmawiający wpuszczenia księdza do domu, wygląda jak jeden wielki dopust Boży, mający doświadczać duszę sprawiedliwego. P. Szczucka uczłowieczyła Pawła, tłumacząc jego dziwny postępek słowem szlacheckiem, jakie dał Kimberkerowi na to, że księdza katolickiego nie przyjmie w domu.

Starszy Kostka, krzepki, przyziemny, będzie szukał rozrywki z Lizą, pił, grał w karty, przez co coraz więcej znika możliwość porozumienia między braćmi; nie można jednak wcale z tego sądzić, by młodszego starszy nie kochał. — I w tem widać delikatność rysunku, że Paweł mimo wszystko uczucie dla „Jezuity“ ma, ale byle drobiazg może je u porywczego młodziana przesłonić.

Cudowność sprowadziła autorkę do jednego faktu: Komunji św. w chorobie. Tajemnicy nie należy dotykać grubemi palcami, więc też zjawienie się Matki Bożej, utrzymane w tonie subtelnej wizji, nieodczutej jednakowo przez przytomnych.

Sceny zbiorowe w Rostkowie i w Wiedniu żywe i ciekawe, zwłaszcza obrządki wyboru króla żaków wraz z walką kogutów. Inną poezją tchną rozmyślania młodego Stanisława nad przyrodą, czy w Polsce, czy w czasie ucieczki z Wiednia. Wszystko ogarniająca miłość żyje i wzrasta w duszy młodzieńca, wreszcie uświęca mu nawet ciężkie posługi, spełniane w nowicjacie, uświęca pracę, nakazaną w imię posłuszeństwa. Może chętniej by się czytało te właśnie ustępy pogłębione, może by chciało się zmienić stosunek głośnych opisów epicznych do przedstawionych procesów psychicznych na korzyść życia wewnętrznego, ale te desideria są sprawą kolidującą z naturą talentu, względnie z pewnem jego nastawieniem. **F. B.**

Co słychać w Krakowie?

Swięto 8-go pułku ułanów.

Święto pułkowe 8 pułku ułanów im. Księcia Józefa Poniatowskiego zostało „ze względu na program obchodu imieninowego“ pana Premiera przełożone na dzień 20 marca 1927 r. Program obchodu obejmuje między innemi: o godz. 9.30 rano Msza św. w kaplicy OO. Pijarów w Rakowicach, a o godz. 14.30 konkurs hippiczny dla oficerów pułku w ujeżdżalni krytej na Rakowicach.

Przypominamy, że według pierwotnego programu miała się odbyć 18 bm. Msza Św. żałobna za poległych oficerów i żołnierzy, w katedrze na Wawelu i złożenie wieńca na trumnie Księcia Józefa, zaś 19 bm. uorczysta Msza św. polowa na Rynku i defilada pułku, a po południu konkursy.

Jubileusz Wład. Orkana.

Uroczystości jubileuszowe, które Kraków przygotowuje na niedzielę 20 b. m. dla uczczenia 25-letniej pracy pisarskiej Wł. Orkana, wzbudzają coraz większe zainteresowanie. — **W południe o godzinie 12 odbędzie się w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego uroczysta Akademja,** na którą złoży się: zagajenie, przemówienie prof. Sinki, recytacje z utworów Orkana, które wykonają artyści teatru im. Słowackiego, pp. Taida-Granowska, A. Socha i Wł. Surzyński, oraz autorecytacja W. Zechentera. Ponadto w Akademji bierze udział orkiestra 20 pp. (polonez i tańce góralskie z „Halki“) i Chór akademicki, który odśpiewa Pieśń uroczystą Münheimera, Pozdrowienie Tatr Noskowskiego, oraz Lachmana: Hej te nase góry, Hej ty baca, Anim ja nie juhas, Hej Janicku serdecko.

W czasie akademji przedstawiciele młodzieży akademickiej, skupionej w kołach prowincjonalnych, **wręczą Jubilatowi adres hołdowniczy.** Wieczorem tego samego dnia odbędzie się w teatrze im. Słowackiego **uroczysta premjera Franka Rakoczego, poprzedzona słowem wstępnem E. Zegadłowicza.** Bilety można już nabyć w kasie teatralnej.

Do pełnego komitetu zaproszeni: Prezes Pol. Akad. Um. Rozwadowski, rektor Uniw. Jag. Marchlewski, wojewoda Darowski, gen. Wróblewski, prezydent Rolle, poseł W. Witos, kurator F. Przyjemski, prof. Kallenbach, dyr. Barwicz, prezes Greger, Dr Nowakowski, prezes Związku Dziennikarzy Polskich K. H. Rostworowski, Maciej Szukiewicz, ks. prof. Bystrzonowski, Dr Beaupré, prof. Sinko, Goettel, gen. Galica, płk. sg. Bolesławowicz, płk. Korolewicz, płk. Kruk-Szuster, prof. Pochmarski, prof. A. Jura, W. Styrylski, Dr Muszyński, M. Krzyżanowski, Dr A. Slapa, Dr. W. Anczyc, Dr Wysocki, prof. Franciszek Nowicki, E. Zegadłowicz, J. Jedlicz, F. Gwiżdż, dyr. M. Dunajecki, R. Zawiliński. Na czele komitetu ścisłego stoi Dr Wład. Ekiert.

Grzyby suszone—zagranicę!

Ministerstwo przemyslu i handlu zakomunikowało krakowskiej Izbie handlowej, że coraz częściej zwracają się do Ministerstwa kupcy zagraniczni (francuscy, włoscy, amerykańscy, angielscy itd.) z zapytaniami o adresy firm polskich, eksportujących grzyby suszone. Wobec tego Ministerstwo prosi Izbę handlową w Krakowie o podanie adresów eksporterów grzybów celem rozesłania ich placówkom zagranicznym oraz o podjęcie inicjatywy w kierunku zorganizowania racjonalnego suszenia i eksportu grzybów.

Izba handlowa odpowiedziała Ministerstwu, **że Małopolska zach. nie należy do wielkich obszarów zbiórki oraz wysyłki grzybów suszonych.** W okręgu Izby zajmuje się zakupywaniem oraz wysyłką **kilka przedsiębiorstw,** których interesa są jednak prowadzone w **rozmiarach niewielkich. Zbiórką zajmuje się ludność wiejska, głównie** z okolic podkarpackich, która suszy towar na piecach kuchennych, wzgl. na słońcu. Selekcja bywa dokonywana przeważnie w sposób niedbały i bez uprzedniego oczyszczenia towaru.

Mimo wielokrotnych pouczeń organizacji rolniczych, które Izba komunikowała również handlarzom, używa się do suszenia nie samych czapek, jak tego wymaga zagranica, zwłaszcza Ameryka, **lecz także korzeni.** Po latach wilgotnych, w których zbiór jest korzystniejszy, wywozi się sporadycznie partje grzybów zagranicę. W rachubę wchodziły dawniej: Austrja, Czechosłowacja i Niemcy. W ostatnich 3 latach wychodzą pewne ilości także do Ameryki, która często nadsyła zapytania o polskie grzyby suszone.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie usiłowała już wielokrotie wprowadzić pewną racjonalizację metod zbierania, konserwowania oraz wywozu tego artykułu; **starania swoje w tym kierunku Izba handlowa wznowi.**

—o—

Kraków, 18 marca.

Piątek 18: św. Edwarda kr.
Sobota 19: św. Józefa.
Sobota 19: wschód słońca o godzinie 5.48, zachód o 17.50.

NA STR. 8 DZIENNIKA zamieszczamy artykuł p. t. „W sprawie udziału kobiet w obronie państwa (replika na list p. Hrubowej), radjo rzeczy ciekawe i ruch wydawniczy.

GALÓWKA SANACYJNA. Na podstawie reskryptu min. Składkowskiego dzień imienin Premiera obchodzony będzie przez władze jako święto urzędowe; państwowem trudno je nazwać wobec braku odpowiedniej ustawy — Wszystkie urzędy zostały wezwane do wzięcia udziału w nabożeństwach i akademjach oraz do składania życzeń. Wojsko urządza polowa Mszę św. i defiladę. W szkołach dzień ten ma być wolnym od nauki, a dzieci szkolne mają tworzyć szpalery i uświetniać galówkę.

Otrzymujemy z wielu stron skargi i wyrazy oburzenia z powodu nakazanego udziału w tej galówce. Również prasa narodowa zajęła stanowisko przeciw imieninowej paradzie, urządzanej przez urzędy na cześć swego szefa a która nadto kosztuje ogromne sumy (np. akademja bezpłatna w teatrze krakowskim i t. d.).

Sanatorzy łudzą się, że osiągną cel zamierzony: zapomnienie 13 maja 1926 r. przez społeczeństwo. Żadne galówki nie wymażą tej daty z pamięci narodu.

AKADEMJA MISYJNA. Tow. Młodzieży Misyjnej urządza w sobotę 19 bm. w Bursie Rękodzielniczej im. Lubomirskiego, Rakowicka 27 Akademję Misyjną. Początek o godz. 18. — Goście mile widziani.

POPARCIE LIGI OBRONY POWIETRZNEJ PAŃSTWA jest obowiązkiem każdego obywatela, któremu tylko jej dobro i potęga leżą na sercu. Budowa lotnisk, szkoły pilotów i mechaników, udzielanie stypendjów na studja awiatyczne, wydawnictwa naukowe i podręczniki, urządzenie instytutu aerodynamicznego, stworzenie eskadry lotniczej i propaganda lotnicza — to jej dzieła i zamierzenia. Dla umożliwienia realizacji tych celów zapisujcie się jak najliczniej na członków Ligi, zwłaszcza, gdy wkładka miesięczna wynosi tylko 50 groszy.

ZMIANA KURSU WAGONU SYPIALNEGO MIĘDZY KRAKOWEM A LWOWEM. Ministerstwo Komunikacji zarządziło z dniem 15 V. 1927 zmianę kursu wagonu sypialnego między Krakowem a Lwowem zamiast w pociągach Nr. 27/28 w pociągach Nr. 29/30. Zmiana ta jest korzystną o tyle, że obecnie wagon sypialny będzie odchodził z Krakowa względnie Lwowa znacznie później, t. j. po godzinie 10 wieczorem, z powodu czego przyjazd nastąpi w dogodniejszym czasie.

PROLONGATA SAMOCHODOWYCH KART REJESTRACYJNYCH. Zorganizowanie techniczno-policyjnej kontroli samochodowej na mieście pozwoliło władzom ruchu kołowego wprowadzić znaczną ulgę, polegającą na tem, że prolongata karty rejestracyjnej na rok bieżący może być uzyskana bez dostarczenia samochodu dla oględzin technicznych, a tylko na podstawie deklaracji właściciela. 1 kwietnia upływa termin prolongaty, a dotąd zjawiło się bardzo mało osób, co odbije się ujemnie na samych interesantach, gdyż w końcu miesiąca urząd ruchu kołowego będzie przeciążony pracą. Po 1 kwietnia samochody będą zatrzymywane.

PRZYMUSOWE PRZYGOTOWANIE WOJSKOWE W SZKOŁACH. Min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wydało do kuratorów okręgów szkolnych zarządzenie w sprawie wychowania fizycznego młodzieży szkolnej i pozaszkolnej. Kuratorzy okręgów szkolnych mają objąć odpowiedzialność za wychowanie fizyczne całej młodzieży szkolnej. Sprawność dyrektorów i kierowników szkół średnich i powszechnych oraz zawodowych, a także inspektorów szkolnych będzie brana pod uwagę przy kwalifikowaniu tych osób. Jak wiadomo naczelny kierunek w wychowaniu fizycznem objęła świeżo zorganizowana rada wychowania fizycznego i wiedzy fizycznej.

NOWE POŁĄCZENIA TELEFONICZNE. Począwszy od 1 kwietnia br. zaprowadza się ruch telefoniczny między Krakowem, Bielskiem, Tarnowem i Nowym Sączem z jednej a Budapesztem i Debreczynem i Miskolcem z drugiej strony Jednocześnie dopuszcza się w ruchu z Węgrami rozmowy błyskawiczne za opłatą dziesięciokrotną.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. W nocy z 15 na 16 bm. usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie amonjaku Józefa Chłoń, lat 30, zam. ul. Barska l. 5. Wezwane Pogotowie ratunkowe odwiozło ją do szpitala św. Łazarza.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Dnia 16 bm. między godz. 8 a 11 w nocy włamano się do mieszkania Antoniny Tylko przy ul. Karmelickiej l. 57 przez odemknięcie drzwi wytrychem i skradziono garderobę i bieliznę wartości 2000 zł. — Apolonja Pawłowska, służąca u B. Ginza skradła na szkodę swego służbodawcy zegarek kieszonkowy i bieliznę damską, poczem zbiegła. — Przytrzymano Jana Krämera (l. 24) pod zarzutem oszustwa. Krämer, podrobiwszy pieczęć Towarzystwa Żeglugi morskiej „Cunard Line“ w Gdańsku wyłudzał kwoty pieniężne od rozmaitych osób pod pozorem wystarania się o posadę na okręcie „Mauretania“ tego Towarzystwa, wręczając im podrobione karty przyjęcia.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

STARANIEM KOMITETU „BUDOWY DOMU KATOLICKIEGO NA ZWIERZYŃCU“ wygłosi w niedzielę dnia 20 marca 1927 o g. 5-tej wieczorem w sali Młodzieży Katolickiej w Klasztorze PP. Norbertanek p. Michalina Janoszanka odczyt pod tytułem „W odwieczne świty“ (8 błogosławieństw).

Z DZIEDZINY LECZNICTWA. Jak się dowiadujemy, pojawił się znów na rynku wszechświatowo znany środek SIROLIN-LA ROCHE i jest do nabycia we wszystkich aptekach na terenie Rzeczypospolitej Polskiej.

NA SPROWADZENIE ZWŁOK JULJUSZA SŁOWACKIEGO nadesłali uczniowie Liceum im. Piusa X we Włocławku (za pośrednictwem prof. Wł. Drobnego) zł 65, a mianowicie: Kurs I. zł 15.50. Kurs II. zł 22. Kurs III zł 15.50 i Kurs IV zł 12.

KARIN MICHAELIS, słynna duńska powieściopisarka, autorka dzieła „Niebezpieczny wiek“, wygłosi we czwartek 24 bm. w Starym Teatrze odczyt na temat „Miłość, małżeństwo i rozwód“. Bilety są już do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

ZAGADNIENIA POLITYKI ANGIELSKIEJ. Odczyt na ten temat wygłosi p. Józef Zieliński, staraniem Koła Uczniów Polskiej Szkoły Nauk Politycznych w sobotę 19 bm. o godz. 5 po poł. w sali 39 Uniw. Jag. Wstęp wolny.

Z CYKLU WYKŁADÓW O ŚW. FRANCISZKU Z ASSYŻA. Dziś w piątek o g. 7 wieczorem w sali Zakładu Zoologicznego, ul. św. Anny 6, wygłosi prof. Uniw. Jag., dr. Wł. Folkierski wykład p. t. Prawda i złuda powrotu do natury, św. Franciszek czy J. J. Rousseau, wstęp 1 zł., dla młodzieży akademickiej 50 gr.

Z TOW. IM. PIOTRA SKARGI. Zapowiedziany na dzień 18 bm. odczyt p. dra Stanisława Tomkowicza o kościele Panny Marji, nie odbędzie się z powodu niedyspozycji prelegenta.

SEKCJA PEDAG. STOW. KOBIET Z WYŻSZEM WYKSZTAŁCENIEM zawiadamia, że dn. 20 bm. o godz. 11 przedpoł. będzie wykład prof. Kazimierza Nitscha pt. „Braki wykształcenia średniego ze stanowiska uniwersytetu“. Sala 43 Col. Nov. Wstęp 50, 30 i 15 gr.

—o0o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Piątek: „Mecenas Bolbec i jego mąż“ (popularne).

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“.

Piątek: „Tomcio Paluch“ o 4 pop.
Sobota: „Tomcio Paluch“ o 4 pop.

REPERTUAR SCENY MŁODZIEŻY POLSK. ul. św. Tomasza 37;

Niedziela, g. 6 pop.: „Porwanie Sabinek“.

REPERTUAR KONCERTOWY.

Niedziela 20: Artur Rubinstein, pianista.

—o0o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

UCIECHA: „Ben-Hur“.
WANDA: „Ben-Hur“.
SZTUKA: „Księżna Gdańska“.
WARSZAWA: „Ben-Hur“.
NOWOŚCI: „Niech żyją spódniczki“.
PROMIEŃ: „Gorączka złota“.
REDUTA: „Postrach bokserów“, dramat senzacyjny w 7 aktach i „Miljoner“, rekordowa komedja awanturnicza w 6 aktach.

—o0o—

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI“. „Tomcio Paluch“ po tylu przygodach w świecie zajechał na siedmio-milowych butach i do Krakowa, przyjęty entuzjastycznie przez naszych milusińskich, których zadziwił swoją mądrością i sprytami; zagości krótko w naszem mieście, bo tylko jeszcze dzisiaj, w sobotę i niedzielę o 4 pop. W sobotę i w niedzielę wieczór o godzinie 7.30 „Tortury śmiechu“, wybór najlepszych aktorek i skeczów. Reżyseruje L. Zbucki.

WIECZÓR MUZYKALNO-WOKALNY odbędzie się w sali Tow. Lek. ul. Radziwiłłowska l. 4 w niedzielę dnia 20 bm. o godz. 7 i pół wiecz. pod artystycznym kierunkiem prez. L. Grodzickiej, z współudziałem art. op. M. Mściwojewskiej (śpiew), H. Bladowskiej (fortepian), Chóru męsk. „Hasło“, St. Hajduka (skrzypce), Wł. Zamorskiego (recytacja humor.), Wł. Olkusznika (harmonja), M. Angrabajtisównej (akomp.). Czysty dochód z dobrowolnych datków przeznaczony na dalszą budowę domu ludowego, parafjalnego na Grzegórzkach w Krakowie.

—o—

NEKROLOGJA.

ŚP. TOMASZ SATURNIN SAS-LITYŃSKI, b. właściciel Brześcia i weteran z 1863 r. zmarł w 87 roku życia. Zmarły odznaczał się niezwykle pięknym i szlachetnym charakterem.

Ruch chrześcijańsko-społeczny.

ZGROMADZENIE ROBOTNICZE W KRAKOWIE.

W ubiegły piątek odbyło się w sali Domu związkowego przy ul. Potockiego **wielkie zgromadzenie zwołane przez Sekretarjat chrześcijańskich związków zawodowych.** Zagaił zebranie p. **Front,** przewodniczącym wybrano p. **Wójcika,** sekretarzem p. **Lusińskiego.** Pierwszy referat na temat: Sprawa ruchu budowlanego a zatrudnienie bezrobotnych, wygłosił prezes centrali chrześcij. związków zawodowych p. **poseł Puchalka.** Mowca obszernie omówił sprawę bezrobocia w Polsce oraz wskazał środki, których należy użyć w walce z bezrobociem. Szczegółowo poruszył referent **sprawę ruchu budowlanego w kraju i w mieście Krakowie.** Drugi referent p. mec. **dr. Rozmarynowicz** mówił na temat: „Wzrost drożyzny, a płace robotnicze“. W referacie podkreślił p. Rozmarynowicz zależność trzech czynników gospodarczych: bogactw naturalnych, kapitału i pracy i na tem tle nakreślił przyczyny powstania drożyzny i sposoby jej usunięcia, wreszcie **wskazał na konieczność podwyższenia zarobków robotniczych.** W dyskusji zabierali głos pp. **Makowski, Uljarczyk, Hofman, Front, Suchodolski i Lusiński** — poczem uchwalono szereg rezolucji, wynikających z referatów. Zgromadzenie zakończył przewodniczący apelem do wytężonej pracy w organizacjach chrześć. społecznych.

Życie gospodarczo-społeczne.

Mieszkania 1-izbowe stanowią 84 proc. ogólnej liczby mieszkań w Polsce.

Pauperyzacja społeczeństwa. — Fatalne stosunki hygieniczne. — Jak rozwiązać problem mieszkaniowy?

Jak dziś mieszkają ludzie w Polsce?

Według statystycznych danych, znajduje się obecnie w Polsce 3,400.000 budynków mieszkalnych w miastach i wsiach łącznie. Z tego budynków murowanych jest 17%, drewnianych 70%, a lepianek z gliny 13%.

Mieszkań jednoizbowych jest wogóle 84%. Cyfra ta świadczy z jednej strony o ogromnej **pauperyzacji społeczeństwa polskiego**, z drugiej zaś o **fatalnych warunkach hygienicznych**, skoro uwzględni się, że w wielu wypadkach w tych jednoizbowych mieszkaniach gnieżdżą się całe rodziny, nierzadko — nader liczne. Dwuizbowych mieszkań jest 9%, trzechizbowych 2%. Wszystkich innych mieszkań od 4-pokojowych w górę jest 5%.

W miastach Polski znajduje się mieszkań 448.000. Z tego 1-izbowych jest 47%, 2-izbowych 19%, 3-izbowywch 9%. Mieszkań większych jest 25%.

Chcąc stosunki te, o ile idzie o miasta — poprawić, wedle opinji znawców **należałoby przebudować rocznie 800 milj. zł. w ciągu 20-u lat.** A licząc na coroczny przyrost ludności (400.000 rocznie) i przyjmując 5 osób na jedną izbę (co jest dużo, bo powinno być najwyżej 2—3 osób), to **koszt wybudowania tych mieszkań wynosiłby 230 miljonów zł. rocznie.**

Oczywiście i to zagadnienie nie da się rozwiązać bez znacznego i taniego kredytu zagranicznego, bezpośrednią jednak korzyścią tak postawionej akcji budowlanej byłoby wydatne ożywienie szeregu gałęzi przemysłu. Dziś produkcja tego przemysłu wraz z hutami przedstawia wartość **zaledwie 100 zł. na głowę.** Jest to w ogólnym rozwoju przemysłowym narodów cyfra wprost znikoma. **(j. w.)**

—0—

Uzdrowisko Piszczany.

Któż nie zna, lub nie słyszał przynajmniej o uroczym zakątku u przedgórza Karpat — o uzdrowisku Piszczańskiem? A już najwięcej mogliby o niem powiedzieć ci, co w zbawczych źródłach, w drogocennym mule Piszczan odzyskali zdrowie i nowe siły do życia. Gdyby ktoś w mroźny dzień zimowy przeszedł się doliną Wagi, zobaczyłby już ponad srebrzystą smugą rzeki unoszą się mgliste kłęby gorącej pary. Wznosi się ona z siarczanych źródeł, które z niezgłębionych wnątrz ziemi wydostają się na powierzchnię, niosąc z sobą bezcenne wartości lecznicze.

Już przed wielu setkami lat prosty lud wieśniaczy wpadł na to, że te źródła zawierają ogromny zasób mocy leczniczej i że są w stanie wyleczyć najcięższy nawet reumatyzm, gościec i wszelkie schorzenia ustroju kostnego. Na pożółkłych sztychach z XII. stulecia widzimy, że mieszkańcy tamtejszych okolic wykopywali sobie już wtedy w łożysku rzeki otwory, niejako baseny kąpielowe, pokrywane chrustem. Takim był odległych sięgający wieków zaczątek Piszczańskich kąpieli. Rychło i świat lekarski zainteresował się tym cudem natury i naukowe sfery głębiej się nim zajęły. Bo też jest coś niezwykłego w Piszczańskim mule. Weźmy tylko do naczynia nieco zmętnionej wody, zaczerpiętej ze źródła piszczańskiego, o ciepłocie 70° Cels. Pozostawiona w spokoju zajaśnieje wkrótce niemal kryształowym blaskiem, na dnie natomiast osiędzie muł miękki i podatny jak glinka czy plastelina rzeźbiarza. Oprócz mineralnych składników, łączących się chemicznie z siarką, a w które obfituje woda piszczańska — swą siłę leczniczą zawdzięcza ona zawartości radium, które jest tak silne, że mułem tym można w ciemni naświetlać płyty fotograficzne.

Kultura i postęp są dziś całkowicie na usługach gości piszczańskiego grodu. U źródeł stanęły wspaniałe pawilony i to zwłaszcza w miejscach najsilniejszych wytrysków tak, że pacjent kąpie się w głównym zdroju.

Oprócz kąpieli w wannach są jeszcze kąpiele mułowe i basenowe, dalej okłady mułowe, a w końcu wyśmienita kąpiel lustrzana. Podczas gdy w innych uzdrowiskach utrzymanie wysokości temperatury wody powoduje ogromne koszta, tutaj troska o to całkowicie odpada, gdyż strumień źródlany posiada stale 70° C. Do oziębienia używa się czystej wody źródlanej. Tą wodą ochładza się także odpowiednio przeróżne urządzenia kąpielowe.

Spieszą tu pielgrzymki chorych, by uleczyć ułomności cielesne, uśmierzyć bóle. Jeżeli w Piszczanach miałoby miejsce muzeum ze szczudeł i kul ludzi, którzy odzyskali tu zdrowie, to najwłaściwszem byłoby wznieść je u źródeł „Irmy“, gdzie miljony znalazły uzdrowienie, gdzie nawet najzatwardzialszy sceptyk patrząc na rzeczywistość i dowody wdzięczności za nadzwyczajne działanie kąpiel, nie śmie powątpiewać w cudowną siłę wód. I oczień też będzie mógł widzieć uzdrowienia schorzałych rąk i nóg u kuracjuszy, którzy przyszli jako kalecy, a wychodzą zdrowi. A we wspaniałym parku kuracyjnym, orzeźwiający cień stuletnich drzew-olbrzymów zaprasza swem niezrównanem bogactwem uroku na błogi wypoczynek.

Wspaniałe hotele Zarządu Zdrojowego odznaczają się pełnym komfortem i wygodą. Nawet i średnio zamożny może spokojnie udać się na kurację Piszczańską, gdyż w znajdującem się tam Sanatorjum ludowem „Pro Patria“ i w wielu pensjonatach miejscowych, które nie ustępują nowoczesnym wymogom hygjeny, może znaleźć wygodne pomieszczenie. Tembardziej, że koszta utrzymania dla Polaków wskutek stosunków walutowych są nadzwyczaj przystępne, wprost uderzająco tanie.

Z Warszawy odchodzą specjalne pociągi pospieszne, urzymana jest też wygodna komunikacja ze wszystkiemi stolicami Europy, w specjalnych wozach na ten cel przeznaczonych.

Generalny strajk górniczy?

Prowokacyjne wystąpienie przemysłowców Zagłębia Dąbrowskiego.

Stoimy zdaje się w przededniu drugiego konfliktu w świecie pracy, **o równie powszechnym charakterze, jak trwający obecnie strajk włókienniczy.**

Zanosi się bowiem na generalny strajk **w przemyśle górniczym**, do którego hasło wyjdzie prawdopodobnie **z Zagłębia Dąbrowskiego.**

W ostatnich dniach odbyła się w Dąbrowie Górniczej konferencja między przedstawicielami Rady Zjazdu Przemysłowców Zagłębia Dąbrowskiego a klasowego Związku Górników, na której przedstawiciele Rady **wypowiedzieli z dniem 1 kwietnia br. dotychczasową umowę, motywując swój krok kryzysem w przemyśle węglowym.** Nowa umowa według propozycji przemysłowców ma się opierać na następujących warunkach:

Umorzenie premji dla robotników samotnych, obniżenie premji dla innych robotników o 7 proc., zwiększenie liczby godzin pracy z 8 na 10, zmodyfikowanie urlopów robotniczych w ten sposób, by po 5 latach pracy wynosił on 7 dni ,po 10 latach 10 dni, a po 15 latach 12 dni, odebranie deputatów chorym robotnikom.

Delegaci robotników pozostawili te propozycje bez odpowiedzi; niemniej nowa ta sytuacja będzie przedmiotem narad Centralnego Związku Górników.

Jakkolwiek trudno już przesądzać bieg wypadków, to z drugiej strony wysunięte przez przemysłowców postulaty mają tak prowokacyjny charakter, że nie jest wykluczony wybuch strajku nie tylko w Zagłębiu Dąbrowskiem, **lecz w całej Polsce, o czem krążą już pogłoski.**

—o0o—

W akcjach lekka poprawa.

Na giełdzie akcyjnej sytuacja niejasna. Początkowo utrzymywała się tendencja zniżkowa wraz z wszystkimi towarzyszącymi jej objawami, jak większa podaż papierów, dezorjentacja w obrotach itd., pod koniec jednak zebrania **nastąpiła poprawa nastroju pod wpływem wiadomości o zwyżce kursów w Warszawie.**

Z poszczególnych papierów zasługuje na uwagę zniżka Zieleniewskiego, Chybia, Tohanu. Na pogiełdziu zniżkowe, lecz poszukiwane: **Jaworzno, Bank Polski, Cegielski**, inne utrzymane.

Notowano: Bank Małopolski 30 gr, Tohan 50 gr, Pharma 1.50 zł, Zieleniewski 18—18.25 zł, Trzebinia 58—60 gr, Parowozy 92—94 gr, Górka 35 zł, Siersza górnicza 4.25 zł, Niemojowski 55 gr, Krakus 37 gr, Chodorów 118—120 zł, Chybie 6.45—6.60 zł, Piasecki 13.80 zł, Jaworzno 19.50—19.75 zł, Ćmielów 40—43 gr, Tepege 32 gr, Bank Polski 127.50—128 zł.

Rynek walutowy bez zmian. Dolar w Krakowie 8.93½—8.94¼ zł, dewiza dolarowa 8.97 złotych.

OFICJALNE NOTOWANIA.

Dolary 8.92, 8.94, 8.90. Belgja 124.78—125.09—124.47. Holandja 359.10—360—358.20. Londyn 43.56—43.67—43.45. Nowy Jork 8.59 do 8.97—8.93. Paryż 35.13—35.22—35.04. Praga 26.57—26.63—26.51. Szwajcarja 172.56—172.99—172.13. Włochy 41.22—41.23—41.11. Wiedeń 126.10—126.41—125.79.

Jakie są perspektywy zbiorów w b. r.

Perspektywy zbożowe w Polsce na bieżący rok gospodarczy **zapowiadają się zadawalająco.** Przedewszystkiem podkreślić należy pewien wzrost powierzchni zasiewów ozimych, które w lutym br. naogół są lepsze, niż w tym samym miesiącu ub. r.

Natomiast **znacznie gorzej przedstawia się sprawa zasiewów wiosennych**, na które w wielu okolicach rolnicy nie mają ziarna i domagają się kredytów. Niezależnie od tego rolnicy wysuwają żądania dogodnych kredytów na kupno nawozów sztucznych na kampanję wiosenną, zwłaszcza na sprowadzenie saletry chilijskiej.

Poważna ilość gospodarstw wiejskich odczuwa dotkliwie brak pasz i okopowizny. Przyczyną braku okopowizny jest jej nieurodzaj w roku przeszłym, przyczyną zaś braku pasz treściwych jest wywóz otrąb do Niemiec, gdzie konjunktura jest bardzo dobra. Wobec tego sprawa wprowadzenia cel wywozowych na otręby nie przestaje być aktualna, chociaż Związek Młynarzy ostro się temu sprzeciwia.

ANTONI MARCZYŃSKI. 73

Czarna Pani.

Dziesięć dni później zjechali Herburtowie. Wszystko odbywało się wedle ustalonego planu. Soderini wobec wszystkich krewniaków powtórzył swoje ciężkie oskarżenia, oświadczając gotowość poparcia ich przysięgą.

— „Audiatur et altera pars“ rzekł biskup i polecił sprowadzić burgrabiego, a ukryć delatora. Los jednak sprzyjał przywódcy załogi zamkowej, bo wchodząc do sali pod strażą, dojrzał bystremi oczami wlażącego na chórek Soderiniego. W jednej chwili domyślił się, za co go uwięziono i pochwycił mu pewna mina ....Na zapytanie biskupa, czy w czasie nieobecności pana zamku wpuszczał w obręb murów kogo obcego, odparł, że nie uczynił tego, chociaż go namawiano i usiłowano skusić złotem.

— A więc jednak namawiano cię do tego. Któż był tym kusicielem? — zapytał biskup Maciej.

— Italczyk, który malowidło wielkie przywiózł na wesele pana mojego, a potem zbiegł ze zamku i schronił się do Leszka-Tatara. —

Na takie dictum wielka konsternacja zapanowała wśród zebranych. Przy konfrontacji dwaj krewcy południowcy doskakiwali do siebie jak koguty i pachołkowie dobrze ich trzymać musieli. I trafiła kosa na kamień. Węgier, zapewne potomek jakiegoś wojownika z hord Batu-chana, ze wschodnią przebiegłością wykręcał się z każdej opresji, z każdego podchwytliwego pytania i sypał bez litości Włocha. Przechytrzył Soderiniego. Obaj rozumieli doskonale, że jeden musi nałożyć głową, więc bronili się z zaciętością, atakowali zajadle.

Po całodniowych badaniach, wezwano Beatrycze przed forum sądu rodzinnego.

Ujrzawszy Węgra w łańcuchach, a Soderiniego przy boku Zebrzyda, pobladła straszliwie. Domyśliła się wszystkiego. Biskup Maciej zwrócił się do niej w słowach łagodnych, ojcowskich, tłómacząc, że prawda i tak się wydać musi, a przyznanie się złagodzi nieuniknioną karę. Potem Soderini powtórzył swe oskarżenie. Węgrzyn zaprzysiągł, że delator łże co do joty. Krzywoprzysięstwo burgrabiego ośmieliło Beatrycze. Z oburzeniem wyparła się wszelkiej winy i zarządała kary na oszczerców.

— Możesz li przysiądz na Mękę Chrystusową, że jesteś bez winy jako rzekłaś przed chwilą?

Beatrycze zachwiała się na nogach. Złożyć świadomie fałszywą przysięgę było straszną zbrodnią, za którą trzebaby było odpokutować nie tylko wieczystą męką, w piekle, ale za którą trzebaby już w tem życiu głową i torturami zapłacić.

Beatrycze ujrzała jak przez mgłę krucyfiks i dwie świece płonące, ujrzała smutne oblicze męża, łagodny wzrok biskupa. W sercu uczuła jakiś wielkie wzruszenie skruchę. Jak przez mgłę przypłynęły do jej ucha słowa Macieja Herburta:

— Pomnij córo, że od twoich zeznań zależy życie ludzkie. Śmierć ozwawa zaciężyć może na twojem sumieniu. Nie będziesz miała ani dni spokojnych, ani nocy. Snu nigdy nie zaznasz, jeśli skłamiesz. Duch niewinnie skazanego pójdzie za tobą jako cień i nie odstąpi cię nigdy. Nie lękaj się wyznać prawdy. Powiedz nam, czyli pod nieobecność małżonka był gach, imieniem Leszek w twojej komnacie. Powiedz córko.

Beatrycze wsparła się na stole i cicy przymknęła. „Córko!“ Kto powiedział, to słowo. Czyżby rodzic Marek? Może on cierpi w tamtem życiu nieznanem, cierpi za winy swoje i rodu całego, którego był głową, a który się splamił zbrodnią podczas pamiętnego spisku przeciw Medyceuszom? Może jej nowa zbrodnia zaciąży ojcu niezbożnie?

Beatrycze otwarła powieki. Zdecydowała się. Niech będzie co ma być. Dość występku. Nie chcę brać znowu życia ludzkiego na swoje sumienie, chociaż tym człowiekiem jest wróg śmiertelny, dolator Soderini.

I już otworzyła usta, aby wyznać wszystko, kiedy poza oknami rozległo się żałosne wycie wilka...

Beatrycze zamarła w bezruchu, zastygła, zdrętwiała.

Przypomniała sobie śmierć okrutną, jaką ponieśli Baldassare i jego dwaj pomocnicy. Przecież teraz właśnie dochodziła rocznica owej śmierci. I wyobraziła sobie Beatrycze, że w taką noc ponurą ona jest przywiązana do pala męczeńskiego, że z ciemnych haszczy leśnych wychylają się potężne łby niedźwiedzi, że błyszczą jarzące się ślepia wilków. Niedźwiedzie podchodzą do słupa, liżą mnie, wspinają się na łapy, ostremi pazurami drą piersi i brzuch w strzępy, a potem kły straszliwe zatapiają w szyji, w twarzy... Drgającego trupa wloką po ziemi, szarpią, ciągną do swych pieczar podziemnych... Oh!...

— Nie! — woła Beatrycze wbrew woli... Jestem niewinna... Przysię...gam... na Mękę... Chrystusa.

Ciało zwyciężyło ducha. Bojaźń przed kaźnią, przed śmiercią okrutną, przemogła nad wszystkiemi innemi uczuciami.

Wyczerpana zupełnie osunęła się Beatrycze na stół pobliski i zemdlała. Kiedy ją docucono ujrzała, jak uwolniony z więzów burgrabia, zajmował się z wielką skwapliwością wieszaniem oszczercy Soderiniego.

Krzysztof Herburt podszedł do małżonki, uściskał ją i rzekł:

— Jesteśmy znów pogodzeni. Aby jednak ani cień niechęci w sercach naszych nie pozostał, przystąpimy jutro do Stołu Pańskiego, w czasie Mszy, jaką odprawi stryjec w kaplicy zamkowej.

Powiedział poeta niemiecki, że to jest przekleństwem zbrodni, iż musi ustawicznie nowe zło rodzić. Jedyną osobą duchową w zamku, w owym dniu, jedynym spowiednikiem, był biskup Maciej. Musiała więc Beatrycze brnąć dalej w złem, musiała do zbrodni krzywoprzysięstwa, dodać świętokradztwo i grzech na spowiedzi zataić...

Soderiniemu, aby nie mógł oszczerstw głosić w przyszłości, wyrwano język, aby nie mógł oszczerstw miotać pisemnie, ucięto mu prawą rękę i tak wolno puszczono za bramę, gdy, ranny, się zabliźnił.

Z ostatniej chwili.

Niemcy podejmą rokowania z Polską.

Berlin. (PAT) „Berliner Tageblatt“ donosi, że na wczorajszem posiedzeniu Rady gabinetowej oprócz ministrów brał udział również poseł niemiecki w Warszawie Rauscher. Uchwała gabinetowa zatwierdzająca politykę ministra Stresemanna jest jednocześnie wyrażeniem zgody na układ zawarty przez Stresemanna z ministrem Zaleskim co do wznowienia rokowań polsko-niemieckich. Rauscher odjeżdża dziś jeszcze do Warszawy, aby tam na drodze dyplomatycznej podjąć rokowania z Polską. Rozpoczęcia tych rokowań spodziewać się należy z chwilą zatwierdzenia również przez rząd polski umowy zawartej przez ministra Zaleskiego w Genewie.

STRESEMANN ROZMAWIA.

Berlin. (PAT.) Jak donosi „Vossische Ztg.“ minister Stresemann odbył wczoraj konferencję z ambasadorami rosyjskim i włoskim oraz z posłem Rzplitej Polskiej. Dziennik zaznacza, że w berlińskich kołach urzędowych przywiązują do tych rokowań niezwykłe znaczenie.

Rokowania francusko-sowieckie utknęły.

Moskwa. (AW.) Pisma w doniesieniach z Paryża informują, iż rokowania francusko-sowieckie, które miały być w końcu marca wznowione, natrafiają na nowe poważne trudności. Rakowski, który znajduje się w Paryżu dowiedział się za pośrednictwem jednego z urzędników francuskiego prezydjum rady ministrów, że Poincare, który zastrzegł sobie wpływ na politykę gabinetową wobec sowietów stoi w dalszym ciągu na stanowisku, iż pertraktacje francusko-sowieckie będą mogły być wznowione tylko wówczas, jeśli Moskwa przedstawi propozycje stanowiące istotne ustępstwa w zestawieniu z ostatnią platformą porozumienia projektowaną przez Rakowskiego. Rakowskij w udzielonym wywiadzie oświadcza wprawdzie, iż droga do porozumienia francusko-sowieckiego jest otwartą, nic nie wspomina jednak konkretnie ani o terminie, ani o pozytywnych projektach w zakresie porozumienia.

Porażka Wu-Pej-Fu.

Nowy Jork. (PAT.) Według depesz kablowych z Pekinu odniosła armja północna decydujące zwycięstwo nad armją Wu Pej Fu. Wu Pej Fu miał ratować się ucieczką. Obydwie grupy skrzydłowe zajęły Czeng Czau i znajdują się w drodze na Hankau.

FALA MORDERSTW.

Londyn. (PAT) Chamberlain przemawiając w Izbie gmin oświadczył, że według nadchodzących ostatnio wiadomości z Szanghaju ilość morderstw dokonywanych przez agitatorów na osobach lojalnych robotników wzrasta. Ochrona tych robotników należy przedewszystkiem do municypalności Szanghaju. Minister zaznaczył, że nie jest rzeczą pożądaną, aby używano wojsk angielskim do ochrony wzmiankowanych robotników.

Warunki wstąpienia Polski do kartelu.

Berlin. (PAT) „Frankfurter Ztg“ w artykule pochodzącym z kół kartelu żelaznego stwierdza, iż przemysł żelazny polski zażądał przyznania sobie kwoty 2 milj. ton i zgodził się na rozróżnianie między wywozem na zewnątrz a zaopatrywaniem rynku wewnętrznego. W ten sposób Polska miałaby przystąpić do kartelu nie na zasadzie ograniczenia produkcji surowca, lecz na zasadzie opartej na rozróżnianiu między rynkiem zagranicznym a wewnętrznym.

Niemcy wysadzają twierdze.

Berlin. (PAT.) Lokal Anzeiger donosi, że wysadzenie w powietrze fortyfikacji w okolicy Głogowa zostało prawie ukończone. Wysadzanie fortyfikacji pod Kistrzyniem zostanie ukończone w marcu. Niszczenie umocnień pod Królewcem ma zacząć się w dniach najbliższych.

Odroczenie Reichstagu.

Berlin. (PAT) „Vossische Ztg“ donosi, że w kołach koalicji rządowej powstała myśl odroczenia Reichstagu w początkach maja na pół roku aż do pierwszej środy listopada, na którą w myśl postanowień konstytucji Reichstag musi być zwołany ponownie.

Zapowiedź nowych awantur na Bałkanach.

Berlin. (PAT.) Wszystkie niemal dzienniki berlińskie podają alarmujące wiadomości datowane z Albanji, Białogrodu i Rzymu o rzekomych przygotowaniach rządu włoskiego do interwencji w Albanji.

Uchwały Rady Ministrów.

Warszawa. (PAT) Dnia 16 bm. odbyła się Rada Ministrów, na której przewodniczył wicepremjer Bartel. Na posiedzeniu tem uchwalono m. in. projekt rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie zmiany regulaminu Rady prawniczej i powzięto również uchwałę określającą tryb w jakim uzgodniane mają być między poszczególnemi ministerstwami projekty ustawodawcze rozporządzenia i zarządzenia Prezydenta Rzplitej, oraz rozporządzenia Rady Ministrów, jak również określono tryb przy składaniu tych projektów na Radę Ministrów.

Poza tem uchwalony został projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej upoważniający ministra skarbu do regulowania w drodze rozporządzenia obrotu pieniężnego z krajami zagranicznymi, jak również do regulowania obrotu obcemi walutami. W końcu Rada Ministrów uchwaliła projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej w sprawie częściowej zmiany art. 5 ustawy z dnia 30 stycznia 1920 r. o zniesieniu sejmu i wydziału krajowego w b. zaborze austrjackim. Zatwierdzono również zmiany, jakie mają być dokonane w statucie Akademji Umiejętności.

P. Rataj chce konferować z żydami?

Warszawa. (AW.) W związku z wyjazdem marszałka sejmu Rataja do Lwowa nastąpiły w kołach parlamentarnych pogłoski, że wyjazd ten m. in. ma na celu zetknięcie się marszałka Sejmu z małopolskimi działaczami żydowskimi i próbą porozumienia się z temi kołami w zakresie ordynacji wyborczej. Żydzi małopolscy, wbrew dążeniom żydów b. zaboru rosyjskiego ujawnili silną tendencję do kompromisu.

Poprawki senackie do budżetu

TEMATEM OBRAD SEJMOWEJ KOMISJI SKARBOWEJ.

Warszawa. (PAT.) Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła na dzisiejszem posiedzeniu do rozpatrywania poprawek Senatu do preliminarza budżetowego na rok 1927/28. Na wstępie komisja przyjęła wniosek pos. Rymara, iż na komisji poszczególne poprawki Senatu referują referenci odnośnych części budżetu, za nieobecnych referent generalny. Natomiast na plenum będzie tylko jeden referat referenta generalnego. W dziale wydatków przyjęto w budżecie M. S. Z. większością 1 głosu podwyżkę 730.000 zł. na urzędy zagraniczne, natomiast odrzucono podwyżkę 270.000 zł. na rokowania międzynarodowe.

W budżecie min. spraw wewn. przyjęto poprawki dotyczące etatów urzędu zdrowia, odrzucono zaś dodatkowy kredyt na walkę z gruźlicą i na szkołę pielęgniarską. W budżecie sprawiedliwości odrzucono wszystkie poprawki Senatu, a więc zarówno dodatkowy kredyt na następców rady prawniczej, jak i podwyżkę etatów w więziennictwie.

W budżecie min. przemysłu i handlu przyjęto wszystkie poprawki Senatu. W ministerstwie rolnictwa odrzucono poprawkę Senatu o wstawienie pół milj. zł. na zalesienie nieużytków. Przyjęto natomiast poprawkę o wstawienie 1 milj. na meljoracje gruntów, kulturę rolniczą i na ludowe szkoły rolnicze. W budżecie min. W. R. i O. P. przyjęto wszystkie poprawki Senatu z wyjątkiem 500.000 na zasiłki dla uczonych i instytucji naukowych.

W dziale dochodów odrzucono poprawki Senatu dotyczące min. spraw wewn., skarbu i sprawiedliwości. Przyjęto zaś poprawki dotyczące min. spraw zagran., przemysłu i handlu i reform rolnych. W przedsiębiorstwach państwowych przyjęto poprawki dotyczące przedsiębiorstw podległych prezydjum Rady Ministrów, min. spraw wewn., poczt i telegrafów oraz roln. i dóbr państwowych. Odrzucono natomiast poprawki odnoszące się do przedsiębiorstw podległych min. komunikacji. Większość poprawek dotyczących budżetu monopoli przyjęto.

Pozatem przy budżecie min. W. R. i O. P. zgodzono się na pogląd wyrażony przez przewodniczącego pos. Rymara, że kredyty wstawione na budowle winny być zużyte wyłącznie na dalsze prowadzenie rozpoczętych robót. W myśl tej uchwały sejmowej komisji nadwyżka budżetu ustalona przez uchwałę Senatu na sumę około 1 milj. zł. podwyższona została do 2,800 tys. zł.

Jutro, to jest w piątek przed południem odbędzie się posiedzenie podkomisji pięciu dla rozpatrzenia sprawozdań N. I. K. P. Po południu zaś komisja zbierze się dla załatwienia rezolucji Sejmu do budżetu, sprawozdania podkomisji pięciu oraz referatu pos. Łażewskiego o listach obligacyjnych towarzystwa Przemysłu Polskiego.

Niemcy są zadowoleni z wyroku genewskiego.

W SPRAWIE SZKOLNICTWA MNIEJSZOŚCIOWEGO NA G. ŚLĄSKU.

Berlin. (PAT.) Prezydjum Volksbundu niemieckiego na polskim G. Śląsku nadesłało z Katowic ministrowi Stresemannowi następujące pismo:

„Wielce szanowny panie ministrze Rzeszy niemieckiej. Ku memu najwyższemu ubolewaniu nie mogłem w Genewie wyrazić panu osobiście swego podziękowania za stanowisko pańskie w sprawie niemieckich mniejszości. Po swym powrocie na Śląsk, a w szczególności po rozmowach z moimi współpracownikami uważam za swój obowiązek zakomunikować panu panie ministrze spraw zagranicznych Rzeszy niemieckiej, że przyjęte przez Ligę Narodów praktyczne rozwiązanie w sprawie szkolnictwa mniejszościowego na Śląsku znalazły całkowite zrozumienie w kolach mniejszościowych niemieckich, w szczególności koła mniejszości niemieckiej zostały całkowicie uspokojone przez wywody p. ministra w sprawie położenia prawnego. W imieniu mniejszości niemieckiej proszę Pana Panie ministrze abyś zechciał przyjąć nasze najgorętsze podziękowanie za jego jasne i zdecydowane stanowisko w tej, tak nieskończenie dla nas ważnej kwestji. W imieniu zarządu Volksbundu.

(—) Ulitz“.

Lewica utrudnia pracę nad zmianą ordynacji wyborczej.

Warszawa. (Telef. wł.) Komisja konstytucyjna odroczyła swoje obrady nad ordynacją wyborczą do Sejmu i Senatu do przyszłego tygodnia.

Tymczasem zaś między stronnictwami, popierającemi projekt zmiany ordynacji wyborczej, a stronnictwami lewicy toczy się nieobowiązująca wymiana zdań, którą prowadzą poszczególni przedstawiciele prawicy i centrum z przedstawicielami lewicy. Z rozmów jakie dotychczas przeprowadzono wynika, że lewica we wszelkiej formie gotowa się sprzeciwić zmniejszeniu liczby mandatów poselskich. Natomiast ze strony lewicy wysuwają propozycje powiększenia liczby mandatów poselskich o kilkadziesiąt, które miałyby przypaść głównie obszarom rdzennie polskim państwa polskiego. Oczywiście propozycja taka nie znajduje najmniejszego uznania w centrum i prawicy, gdyż stronnictwa te będą dążyć do zmniejszenia liczby posłów do przyszłego Sejmu.

Z przebiegu rozmów wynika, że zmiana ordynacji wyborczej nie będzie mogła być przeprowadzona drogą kompromisu. Ponadto stronnictwa lewicowe polskie pozostają pod wpływem mniejszości narodowych, które oczywiście czując się zagrożonemi w swych interesach dokładają starań, aby nie dopuścić do żadnego kompromisu między lewicą a centrum.

Komisja konstytucyjna zakończyła 3 czytanie o zgromadzeniach. Całość przyjęto, referentem wybrano pos. Kiernika. Odrzucono szereg poprawek, które następnie zgłoszono w formie „wotów nieufności“..

N. P. R. chce zwiększyć liczbę mandatów.

Warszawa. (AW.). W klubie parlamentarnym N. P. R. utrzymała się koncepcja wysunięcia formy kompromisu pomiędzy stronnictwami prawicy i lewicy, projektując niezmniejszanie liczby mandatów, lecz powiększenie jej, a to w ten sposób, że liczba mandatów wschodniej Małopolski i Kresów pozostałaby w dotychczasowej liczbie, natomiast powiększona zostałaby ich liczba w okręgach czysto polskich w szczególności w b. Kongresówce i Poznańskiem. Z inicjatywą w tym kierunku N. P. R. zamierza wystąpić w razie wyraźnego porozumienia.

Obecnie na terenie komisji konstytucyjnej toczą się rokowania pomiędzy czynnikami sejmowymi o kompromis reformy ordynacji wyborczej

GRUDZIŃSKI SPISEK ANTYBOLSZEWICKI.

Warszawa. (Telef. wł.) Tyfliskie G. P. U. wykryło szeroko rozgałęziony spisek antybolszewicki, do którego należał szereg książąt gruzińskich. Dążyli oni do wywołania powstania i pozostawali w ścisłym kontakcie z Paryżem. Z pośród bardzo wielu aresztowanych osób rozstrzelano już trzy.

W GRECJI PRZYGOTOWALI ZWOLENNICY PANGALOSA POWSTANIE.

Ateny. (PAT.) Zwolennicy Pangalosa uknuli spisek celem uwolnienia b. dyktatora. Ateńska stacja radjowa wysłała do Salonik depeszę: „Powstanie wybuchło, uwiadomcie władze“. Śledztwo zarządzone wykazało, że depesza ta została wysłana przez byłego adjutanta Pangalosa porucznika Laskosa. Laskos został aresztowany. Dzienniki rojalistyczne twierdzą, że zwolennicy Pangalosa przygotowali na czwartek powstanie. Na wypadek sukcesu miał jeden z okrętów wojennych udać się do Krety celem uwolnienia Pangalosa. Rząd wdrożył surowe śledztwo i zaostrzył straż nad byłym dyktatorem.

TRAGEDJA MIŁOSNA W ZAMOŚCIU.

Wielką sensację wywołała w Zamościu wiadomość, o samobójstwie 18-letniej Alfredy Ciuraczkiewiczówny, zamieszkałej w Hrubieszowie, która z 17-letnim Kazimierzem Szteralskim zbiegła do Zamościa. Młodzi po spędzeniu nocy w kaplicy cmentarza prawosławnego w Zamościu, mieli odebrać sobie życie. Ciuraczkiewiczówna napiła się kwasu siarczanego i padła w boleściach na ziemię. Szternalski, nie mogąc patrzeć na jej mękę, udusił ją, sam zaś udał się na dworzec, zamierzając rzucić się pod pociąg. Tu został zatrzymany przez agentów policji.

W sprawie udziału kobiet w obronie państwa.

(Replika na list p. Hruhowej).

Na skutek mojej notatki z dnia 20 lutego p. t. „Pogłoski o utworzeniu kadr kobiecych w Polsce“, pojawił się list do „Głosu Narodu“ „W obronie kobiet polskich“. Ponieważ nie miałem zamiaru napadać na honor kobiet wogóle, a w szczególności na honor kobiet polskich, muszę zatem oświadczyć stanowczo, że bynajmniej nie **sponiewierałem** ich czci w owym artykule, jak się wyraża Szanowna Autorka listu. Mógłbym nawet, nie poczuwając się do winy, nie odpowiadać wcale na niezasłużone zarzuty. Pragnę jednak je sprostować, prosząc czytelników „Głosu Narodu“, aby sobie przypomnieli, że przedewszystkiem podałem owe pogłoski na skutek wyczytania ich w dziennikach obcych, które dodawały: „na wzór kadr bolszewickich“. Następnie, przytaczałem z całem uznaniem wypadki, gdy kobiety polskie w razie niebezpieczeństwa, zagrażającego Ojczyźnie, albo miastu rodzinnemu, brały udział w walkach, jak np. w czasie ostatniego najazdu bolszewickiego, gdy z taką odwagą i poświęceniem broniły Lwowa. Mogłem przytoczyć wiele innych przykładów, jak dowodzenie całą armją przez Królowę Jadwigą, jak obronę Trembowli przez Annę Chrzanowską, jak udział w powstaniu Cecylji Platerównej, byłby to już jednak wykład z historji polskiej, którą my, Polacy, znamy dobrze, a sami przed sobą wychwalać się nie potrzebujemy.

Przytoczenie przezemnie przykładu niemoralnej służącej nie uważałem bynajmniej za miarodajny, gdyż, jak twierdzi słusznie autorka listu: „z jednego wypadku nie można sobie wyrobić opinji ogólnej i w Legji kobiecej obrony Lwowa znachodzić się mogły i znachodziły żywioły niemoralne, niema wątpliwości“ — jak mówi pani Hrubowa.

A zatem o co chodzi Sz. Pani? nie należy robić z igły widły, ani szukać tam złej intencji, gdzie jej niema. My, Polacy, a zwłaszcza panie polskie, są zbyt przeczulone i zbyt drażliwe nie tylko, skoro chodzi o „ich cześć“, ale także wogóle, chociażby o najlżejszą krytykę ich działalności. W innych krajach, dajmy na to we Francji, można wyrażać swoje zdanie i zapatrywanie, można śmiało krytykować sztuki, utwory, stowarzyszenia, organizacje etc. i krytykuje się wiele — niema może kraju na świecie, któryby tak krytykował i tak był niezadowolony ze wszystkiego, co się tam robi i dzieje — ale, mojem zdaniem, jest to dowodem wysokiego poziomu moralnego i indywidualnego, gdyż tylko widząc i piętnując zło, można znaleźć sposoby do naprawy i naprawić je.

W mojej notatce mówię: mojem zdaniem, udział kobiety na wypadek wojny winien się ograniczyć do czynności samarytańskiej w Towarzystwie Cz. Krzyża i innych szpitalach. Możnaby także zatrudniać kobiety w pracowniach, przygotowujących bieliznę, mundury i obuwie dla wojska, a nawet we fabrykach amunicji i broni. Następnie jeszcze: przygotowanie kobiety na wypadek zagrażającego niebezpieczeństwa Ojczyźnie, przez uprawianie sportów, gimnastykę, naukę pływania, jazdy konnej, strzelania do celu i t. p. byłoby rzeczą godziwą i poleconą. Pisałem tę notatkę **przed** ukazaniem się w dziennikach polskich o „szkoleniu kobiet na wypadek wojny“, o ile sądzić mogę. jestto zasadniczo program, o którym wyraziłem mój skromny pogląd. Należy się spodziewać zatem, że to nie będą kadry wojenne kobiece **na wzór bolszewickich**, jak się wyraziły dzienniki zagraniczne, które tam rzeczywiście gromadzą same szumowiny i są czynnikiem demoralizującym wśród społeczeństwa.

Paryż, w marcu. M. N.

———0———

Radio.

ZGŁOSZENIA RADJOODBIORNIKÓW PRZYJMUJĄ WSZYSTKIE URZĘDY POCZTOWE. Dyrekcja Poczt i Telegrafów zawiadamia, że celem ułatwienia radjoamatorom rejestrowania swych radjoodbiorników zarządzono, by wszystkie urzędy filjalne w miejscowościach, gdzie znajduje się więcej urzędów wydawały upoważnienia na prawo zakupu, założenia i używania radjostacji odbiorczej. Celem ułatwienia abonentom opłacania abonamentu radjofonicznego upoważniono urzędy filjalne, a mianowicie w Krakowie urzędy pocztowe w Łobzowie, Zwierzyńcu, Dębnikach, Dąbiu, Podgórzu, Płaszowie, Prądniku czerwonym oraz urzędy pocztowe Trzebinia 2, Oświęcim 2, Nowy Sącz 2, Bielsko 2, Zabłocie koło Żywca (Żywiec 2), Chęciny 2, Zakopane 2 (Jaszczurówka), Kalwarja Zebrzydowska 2, posiadające własny okręg doręczeń także do inkasowania abonamentu radjofonicznego przez listonoszy.

Abonenci zamieszkali w okręgu doręczeń urzędów filjalnych a zarejestrowani już w głównym urzędzie pocztowym zechcą zgłosić się z upoważnieniem do odnośnego urzędu filjalnego celem wciągnięcia ich upoważnienia do wykazu tego urzędu. Radjoamatorzy, którzy będą się w przyszłości rejestrować zechcą się we własnym interesie zgłaszać do właściwych urzędów, w których okręgu doręczeń mieszkają. Zawiadamia się w końcu, że każdy urząd pocztowy wydaje bezpłatnie formularze „Zgłoszenia radjoodbiornika“.

Ilość osób, zgłaszających się w Urzędzie pocztowym po upoważnienia na posiadanie radjoodbiorników wzrasta z każdym dniem. Interesująca jest statystyka zgłoszeń z ostatnich dwóch tygodni. W dniu 1 bm. celem rejestracji zgłosiło się osób 18. w dniu 2 bm. osób 10, 3 bm. 12 osób, 4 bm. 23 osób, 5 bm. 24 osób, 7 bm. 28 osób, 8 bm. 17 osób, 9 bm. 25 osób, 10 bm. 38 osób, 11 bm. 50 osób, 12 bm. 65 osób, 14 bm. 66 osób.

Program stacji krakowskiej

(Fala 422).

Piątek 18 marca.

G. 17.40—18.40: Transmisja koncertu warszawskiego; g .18.45—19: Rozmaitości warszawskie; g. 19—19.25: Odczyt pod tyt. „Beethoven i jego jedyna opera“, wygł. Dr. Z. Jachimecki, Prof. U. J.; g. 19.30—19.55: Odczyt pod tyt. „Praca turystyczna w Tatrach i Karpatach“, wygł. Dr. W. Goetel, Prof. Akademji Górniczej; g. 20—20.15: Przerwa, ewentualnie komunikaty; g. 20.15: Retransmisja Filharmonji warszawskiej.

Piątek 18 marca.

Warszawa (f. 1.111). G. 15: Komunikaty; g. 16.30: Komunikat harcerski; g. 16.45: Program dla dzieci (Żywy numer tygodnika „Iskry“); g. 17.40: Koncert popołudniowy kameralny; g. 18.40: Rozmaitości — wygłosi p. Lawiński; g. 19: Odczyt pt.: „Boks u nas i zagranicą“, wygł. red. Wiktor Junosza-Dąbrowski; g. 19.30: Komunikat rolniczy; g. 19.45: Przerwa. Przypuszczalnie komunikaty; g. 20.15: Transmisja z Filharmonji koncertu symfonicznego. Po koncercie sygnał czasu i komunikaty prasowe. **Gdańsk** (272.7) g. 11: Dzwony; g. 11.30: Muzyka gramofonowa. **Wrocław** (322.6) g. 16.30: Koncert; g. 20.25: Koncert. **Praga** (348.9) g. 11: Muzyka; g. 16.50: Koncert; g 20: Koncert. **Brno** (441.2) g. 12.15: Koncert; g. 19: Koncert; g. 20.20: Koncert chóru. **Berlin** (483.9) g. 16.30: Koncert fortepjanowy; g. 17: Koncert; g. 22.30: Muzyka taneczna. **Wiedeń** (517.2) g. 11: Koncert; g. 16.15: Koncert; g. 19: Transmisje.

Rzeczy ciekawe.

Dowcipny zdobywca autografów.

Znał dobrze próżność ludzką pewien zapalony zbieracz autografów w Anglji i dzięki temu znalazł oryginalny sposób wyłudzania autografów sławnych ludzi. Rozpisał do nich listy, przedstawiając się jako amator, pragnący nadać swemu nowemu statkowi imię adresata. Oczywiście otrzymywał listy z pozwoleniem. Nawet Bernard Shaw, który z zasady nigdy nie odpisuje, wpadł w pułapkę i tym razem odpisał, dając również pozwolenie, aby rzekomy statek nosił jego nazwisko.

Ruch wydawniczy.

„ZGODA NARODÓW“. W numerze 2 znajdujemy znowu kilka artykułów, oświetlających ideologję Akad. Zw. Pacyfistów. Dalej zasługują na uwagę artykuły: prof. Jaworskiego p. t. „Wiedza nieszczęściem“ (o pesymistycznej książce Alfreda Seidla), prof. Bujwida „Esperanto w obradach międzynarodowych“, oraz artykuł jednego z pacyfistów niemieckich o „drugiem obliczu Niemiec“. Korespondencje z Berlina, Paryża i t. d., obszerna kronika ruchu pacyfistycznego zagranicą, przegląd wydawnictw etc. wypełniają resztę zeszytu.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Sbr … K. Holeka — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Farka